Nr. 167. We Lwowie Środa dnia 17. Czerwca 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 1 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 fr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 59 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 1 7 w domu pana Kiselka.
We Wiedniu: pp. Haasenstein i Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 58 de Varenne.
Ogłoszeń przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Kraj. komisja dla spraw przemysłowych.

Lwów 16. czerwca 1896.

W sali radnej wydziału krajowego w gmachu sejmowym odbyło się w dniu 14. b. m. posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłowych, której przewodniczył marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni. Obecni byli członkowie: L. Baczewski, W. Biechoński, St. Ciechciński, J. Franke, Z. Gorgolewski, dr. J. Kolischer, St. Kossuth, M. Michalski, A. Nawratil, hr. Fr. Potulicki, T. Romanowicz, J. Rotter, K. Schayer, A. Sołtyński, T. Stryjeński, dr. F. Weigel, dr. J. Wereszczyński, G. Ziembicki, Fr. Zima, B. Żardecki.

Z porządku dziennego członek wydziału krajowego p. Romanowicz odczytał sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej, która w czasie od ostatniego posiedzenia komisji pełnej t. j. od dnia 22. marca do 14. czerwca odbyła siedm posiedzeń i załatwiła znaczną ilość spraw bieżących. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Na podstawie wniosków, referowanych w imieniu sekcji administracyjnej przez p. Sołtyńskiego i Romanowicza, przyznała komisja 4 przedsiębiorstwom przemysłowym pożyczki w łącznej kwocie 31.000 zł.

Następnie przystąpiono do zatwierdzenia preliminarza wydatków krajowych na cele przemysłowe (rubr. XVI. budżetu krajowego) na rok 1897 i uchwalono przedstawić wydziałowi krajowemu następujące potrzeby:

	od kraju	od rządu
Na szkoły przemysłowe uzupełniające	25 265	24 260
Na szkoły dla przemysłu drzewnego	19.638	8.092
Na szkoły garncarskie	7.372	5.900
Na szkoły szewskie	3 100	1.862
Na szkoły tkackie	23.138	17.280
Na szkołę powroźniczą	880	500
Na szkoły koronkarskie i hafciarskie	4 310	1.600
Na subwencje dla innych zakładów robót kobiecych	2 720	2.650
Na zasiłki dla rządowych szkół zawodowych	5 766	—
Na ogólne cele szkolnictwa przemysłowego, środki naukowe, stypendja, lustracje i t. d.	33.970	—
Na wydatki administracyjne komisji	4 480	—
Na zasiłki i pożyczki przemysłowe	35.000	—
Na szkoły i stypendja handlowe	8.200	—
razem zł.	173.839	62.144

Z ważniejszych szczegółów preliminarza należy podnieść, że się preliminuje zasiłki na trzy nowe szkoły przemysłowe uzupełniające t. j. w Buczaczu, Żywcu i na drugą szkołę w Przemyślu; że w zakresie szkół zawodowych: wstawiono 4 000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki gminie Kalwarji zebrzydowskiej na wystawienie budynku dla szkoły stolarskiej; wprowadzono zasiłki na dwie nowe szkoły koszykarskie w Wojsławiu i Strychańcach; w krajowej szkole tkackiej w Krośnie wstawiono odnośne pozycje na urządzenie i zaprowadzenie oddziału tkactwa mechanicznego, w ogólnych zaś wydatkach na cele przemysłowe wprowadzono kredyt 3.000 zł. na wędrownych nauczycieli dla tkactwa, koszykarstwa i szewstwa. W zakresie wydatków na szkoły i stypendja handlowe podniesiono dotację dla szkoły handlowej w Krakowie do 2.200 zł. i wprowadzono 3 000 zł. jako zasiłek dla akademji handlowej, którą rząd w najbliższym czasie we Lwowie utworzyć zamierza.

Po przeprowadzeniu niektórych uzupełnień z powodu wniosków członków komisji Nawratila, Żardeckiego i Frankego, uchwalono cały preliminarz, wynoszący w zakresie dotacji krajowej w wydatkach zwyczajnych 153.369, w nadzwyczajnych 20 470 zł. tj.łącznie 173 839 zł. i postanowiono udać się do rządu o zasiłek na rok 1897 w wysokości 62 144 zł. na cele szkolnictwa przemysłowego.

Na podstawie wniosku przedstawionego w imieniu sekcji administracyjnej przez p. Nawratila uchwalono statut i bliższe szczegóły organizacji szkoły koronkarskiej w Krakowie.

Na wniosek sekcji administracyjnej, referowany przez p. Frankego, uchwalono statut i odnośne instrukcje dla krajowej szkoły stolarskiej w Kalwarji zebrzydowskiej.

Z kolei p. Sołtyński przedstawił w imieniu sekcji administracyjnej zmianę organizacji krajowej szkoły kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej, polegającą na tem, że istniejący tam dodatkowy kurs bednarstwa zostanie zniesiony, a z najbliższym rokiem szkolnym wejdzie na jego miejsce kurs ciesielstwa, obejmujący w miesiącach zimowych niezbędną naukę teoretyczną, rysunki i ćwiczenia warsztatowe, a w letnich miesiącach wyłącznie praktykę ciesielską przy budowach pod nadzorem zakładu. Uchwalono w myśl wniosków.

Sekretarz komisji przedstawił w imieniu sekcji administracyjnej następujące wnioski:

1. Zniesienie krajowego warsztatu naukowego tkackiego w Błażowej dla braku uczni i wypowiedzenia ubikacyj, które na umieszczenie szkoły były dotychczas oddawane.

2. Założenie szkoły koszykarskiej w Strychańcach przy pomocy wydziału powiatowego w Tłumaczu i właścicielki Strychaniec pani Sydonji Pieńczykowskiej, która na ten cel bezpłatnie odpowiedni lokal ofiarowała.

3. Przyzwolenie potrzebnego kredytu na niezbędną przybudowę do budynku rządowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach, w której warsztat przez ustawienie mechanicznych nożyc do blachy żelaznej ma być rozszerzony.

Gdy po wyczerpaniu powyższych przedmiotów pora była już spóźniona, odroczył przewodniczący posiedzenie przedpołudniowe i zwołał dalsze posiedzenie na godzinę 4. popołudniu.

Przedmiotem, który na popołudniowem posiedzeniu szczegółowo rozbierano, była sprawa rozszerzenia nauki tkactwa w krajowej szkole tkackiej w Krośnie specjalnym oddziałem tkactwa mechanicznego.

Wnioski dotyczące zarządu szkoły krośnieńskiej i sekcji administracyjnej wyłuszczył i uzasadnił referent sprawy p. Kossuth.

Sprawa, jako zasadnicza, wywołała obszerniejszą dyskusję, w której niemal wszyscy obecni członkowie komisji głos zabierali. Przedstawiła się ona o tyle jako zasadnicza, iż oprócz nauki, opierającej się dotychczas tylko o przemysł domowy i drobny, czyni krok pierwszy w zakresie nauki, przysposabiającej wprost uczniów do przemysłu fabrycznego, tak, jak się to już stało w wybitniejszych szkołach tkackich Czech, Morawy i Szląska. Uznano za potrzebne uczynić ten krok wstępny w kierunku, mogącym poprzeć krajowe tkactwo ręczne, uzdolnić go do podejmowania wielkich dostaw tkanin dla zakładów krajowych, kolei i armji i wzmocnić usiłowania towarzystwa „Prządki" w Krośnie celem zwiększenia produkcji i wydatniejszego użytkowania z założonej tam apretowni.

Z tą tendencją na oku, powzięła komisja uchwałę tyczącą się zaprowadzenia oddziału mechanicznego tkactwa w krajowej szkole tkackiej w Krośnie, udania się do rządu o zasiłek ze skarbu państwa na ten cel i zasiłków z funduszów krajowych, a tem samem zatwierdziła odnośne pozycje wprowadzone do preliminarza na rok 1897.

Nadto uchwaliła komisja poruczyć sekcji administracyjnej przygotowanie wniosków, mających na celu wytworzenie „Związku spółek tkackich" istniejących przy naukowych warsztatach tkackich i należytego handlowego zorganizowania ich produkcji i zbytu.

Na tem, po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknięto posiedzenie.

Towarzystwo Kółek rolniczych.

II.

Wzrost Kółek rolniczych w r. 1895 objawił się skutkiem powstania nowo założonych Kółek w Liczbie 83, w 44 powiatach. Przyjmując za podstawę obliczenia powiaty, przybyło najwięcej Kółek, t. j. pięć w powiecie stanisławowskim, cztery w powiecie brzeskim, po trzy w powiatach: krakowskim, tarnobrzeskim i gródeckim, następnie po dwa w powiatach: Łańcut, Drohobycz, Sambor, Jasło, Lwów, Rudki, Myślenice, Brzozów, Mielec, Ropczyce, Zbaraż, Czortków, Grybów, Żywiec, Rzeszów, Przemyślany; w końcu po jednem w powiecie: Kałusz, Staremiasto, Gorlice, Nowy Sącz, Żółkiew, Pilzno, Żydaczów, Buczacz, Borszczów, Trembowla, Limanowa, Tłumacz, Chrzanów, Sanok, Wadowice, Krosno, Bóbrka, Sokal, Nadwórna, Dobromil i Nowy Targ.

Ogólna liczba Kółek rolniczych po dzień 31. grudnia r. 1895 wynosi 1.081, obejmujących na podstawie nadsyłanych do zarządu głównego sprawozdań 51.223 członków.

W ubiegłym roku przystąpili do Towarzystwa „Kółek rolniczych" jako członek założyciel Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy, następnie jako członkowie wspierający: pp. Tadeusz Cieński, właściciel dóbr z Drohiczówki, ks. Leon Pastor, Włodzimierz Siemiginowski wł. dóbr z Torskiego, Stanisław Gromnicki z Oleksiniec, Władysław Kubrzyński notarjusz z Tłustego, Karol Węgrowski pow. lekarz z Czortkowa, Antoni Kostecki z Czortkowa, Włodzimierz Drożewski nadkomisarz dyrekcji skarbu w Czortkowie, Michał Bogdanowicz z Kosowy, Maciej Beluchowski z Tańczówki, konwent ks.ks. Cystersów w Skrzydlnie i Kółka rolnicze w Polnem, Jankowej, Brzanie górnej, Lipnicy wielkiej, Kasinie wielkiej, Stroniu, Kamienicy, Niedźwiedzy, Olszówce, Kamionce małej, Strzeszycach i Ujanowicach.

W roku 1895 zmniejszyła się ilość zarządów powiatowych, z trzydziestudwu bowiem istniejących w roku 1894 ubyły w roku 1895 trzy zarządy powiatowe t. j. w Rohatynie, Tarnowie, i Wadowicach, natomiast utworzonym został za staraniem zarządu głównego nowy zarząd powiatowy w Myślenicach. W miejsce zarządów powiatowych, które ubyły i które obecnie na nowo organizują się, zamianował tamże zarząd główny delegatów tudzież na powiat bobrecki, sokalski i trembowelski.

Tak jak w latach poprzednich i w roku 1895 zarząd główny posłał każdemu nowo zawiązanemu Kółku rolniczemu książki dla zaprowadzenia w myśl statutu Towarzystwa własnych bibljoteczek, tudzież dawniejszym Kółkom, które tego zażądały; w tym celu wysłał 4 687 książek różnej treści tak w języku polskim jak i ruskim. Z nadesłanych sprawozdań zarządowi głównemu okazuje się, że w czytelniach Kółek rolniczych było 77 280 książek z tych 37 090 pochodzi od zarządu głównego. Niezależnie od tego posiadały Kółka rolnicze w swych czytelniach 2.704 czasopism. Wszystkie Kółka otrzymywały *Przewodnik Kółek rolniczych* i większa część z nich trzymała przytem i inne czasopisma. Oprócz tego wiele Kółek miało także pisma codzienne wychodzące w Krakowie i we Lwowie, jakoteż i pisma wychodzące w miastach powiatowych. Przy rozsyłaniu książek zwracał główny zarząd uwagę, by treść tychże przyczyniła się do umoralnienia ludu, oraz by z takowych czerpali czytający niezbędne wskazówki i rady z różnych gałęzi gospodarstwa rolnego. Książki te o treści pouczającej, stanowią wydawnictwa Macierzy polskiej, komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, jakoteż Staszica, Udzieli i Pallana i inne również wydawnictwa warszawskie i poznańskie. Nadto lustratorowie, przeprowadzając czynności lustracyjne w Kółkach rolniczych wglądali w ich czytelnie, pouczali i polecali wybór odpowiednich książek.

Celem nabycia doborowego nasienia zbóż, nasion pastewnych i ogrodowych zarząd główny jak w latach poprzednich poczynił starania, aby Kółka rolnicze takowe z pewnych źródeł i po cenach przystępnych otrzymać mogli, dlatego też uwzględniono tylko tych dostawców, którzy zobowiązali się swe nasiona podać do oceny stacjom doświadczalnym, ustanowionym przy krajowych szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie.

Za czas czternastoletniej działalności Towarzystwa sprowadzono za pośrednictwem zarządu głównego: nasion pastewnych zbożowych i ogrodowych za 110.244 zł. 77 ct., maszyn i narzędzi rolniczych za 25.921 zł. 01 ct., razem za 136.165 zł. 78 ct.

Na podstawie nielicznych sprawozdań Kółek rolniczych za r. 1895, bo zaledwie 257, wykazują te Kółka rolnicze, że nabyły nawozów sztucznych za 19.589 zł., co doliczywszy do kwoty 73.352 zł. podanej w poprzedniem sprawozdaniu rocznem, okaże się suma 92.941 zł., za którą Kółka za ubiegły okres sprowadziły nawozów. Wyż podane cyfry co do sprowadzonych przez Kółka rolnicze nasion, nawozów sztucznych, jak i co do nabytych przez nie maszyn rolniczych są niedostateczne i niewątpliwie były znacznie wyższe, jeżeli się zważy, że cyfry podała tylko jedna część Kółek w swych sprawozdaniach, a od innych, które same zajmowały się dostawą głównie przez zarządy miejscowe, brak odnośnych dat.

Zarząd główny zarządził w r, 1895 lustrację gospodarstw włościańskich w Kółkach rolniczych i w sąsiednich gminach, które tego zażądały w 23 powiatach, obejmujących 244 miejscowości, przy udziale 13 886 słuchaczów.

Przeprowadzenie lustracyj powierzono agronomom teoretycznie i praktycznie wykształconym; a mianowicie pp. Korolowi Bazylemu, Neusteinowi Feliksowi, Gawareckiemu Zygmuntowi, Malinowskiemu Stanisławowi i Aczkiewiczowi Włodzimierzowi.

Jak wykazują sprawozdania zarządów Kółek rolniczych i lustratorów Towarzystwa w r. 1895 wzmogła się działalność handlowo-przemysłowa Kółek rolniczych, a mianowicie nieomal we wszystkich tych Kółkach, które w tym roku zostały zawiązane, jak również w niektórych dawniejszych, przystąpiono do zorganizowania sklepów, które stają się ogniskiem coraz żywszego ruchu oddziaływującego korzystnie na ogół ludności.

Wydatną działalność w interesie Kółek rolniczych w zachodniej części kraju rozwinął związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, co stwierdzają następujące szczegóły: Związek krakowski liczy obecnie 533 członków z wpłaconymi udziałami w kwocie 44.701 zł. W tej liczbie znajduje się wszakże tylko 103 Kółek rolniczych z wpłaconą kwotą udziałów 2.052 zł.

Jakkolwiek liczba Kółek rolniczych, należących do Związku jest stosunkowo nieznaczna, a kwota wpłaconych przez nie udziałów bardzo mała, to jednak udział Kółek w obrotach handlowych Związku dosięga poważnej cyfry 150.000 zł. Pochodzi to ztąd, iż najpierw wszystkie większe Kółka, mające obrotu rocznego od 10—30 tysięcy zł., są stałymi odbiorcami Związku i największą część swoich potrzeb w towarach w Związku pokrywają, następnie, że i Kółka rolnicze nie będące członkami Związku handlowego, zakupują przeważnie towary w sklepach Związku. Liczba Kółek tej ostatniej kategorji równa się prawie liczbie Kółek, należących do Związku tak, iż ogólna liczba wszystkich Kółek rolniczych, kupujących stale i przygodnie towary w Związku handlowym, dochodzi do 200, a doliczywszy do niej około 100 sklepów chrześciańskich, prowadzonych na rachunek osób prywatnych, otrzymamy razem około 300 sklepów chrześciańskich, zaopatrywanych w towary przez Związek handlowy w Krakowie.

Największa część sklepów, będących odbiorcami Związku, znajduje się z natury rzeczy w powiatach zachodniej Galicji, ale i w środkowej oraz wschodniej Galicji posiada Związek kilkunastu odbiorców w sklepach wiejskich. Do tych odbiorców Związku należy wreszcie doliczyć i te Kółka rolnicze, które nie prowadząc sklepów, zakupują w porze siewów wiosennych i jesiennych potrzebne dla członków swoich nasiona i nawozy sztuczne w Związku. Klientela ta jest także dosyć liczna i powiększa się z każdym rokiem, dzięki rzetelnej, sumiennej i ściśle fachowej obsłudze, jaką Związek zapewnia. Tak np. zakupiły Kółka rolnicze na wiosnę nasion i nawozów sztucznych za ogólną kwotę przeszło 6 500 zł. Dzięki sumienności i ścisłości, z jaką Związek sklepy wiejskie tak w artykułach rolniczych, jak w towarach kolonialnych obsługuje, powiększa się stale koło jego odbiorców, jak o tem świadczą najlepiej osiągnięte cyfry obrotu handlowego. W pierwszym roku administracyjnym 1892|3 wynosiła sprzedaż towarów zaledwie 90.850 zł., w następnym podniosła się do 225.000 zł., w trzecim roku do 240.000 zł., zaś w ostatnim roku przekroczy niewątpliwie 300.000 zł. W ogóle stwierdzić można, że zaufanie do Związku handlowego jako instytucji, pracującej rzetelnie nad rozbudzeniem i wzmocnieniem handlu chrześciańskiego w kraju wzrasta niemal z dniem każdym, jak o tem świadczą nietylko szczegóły powyżej przytoczone, ale i listy dziękczynne, odbierane tak od Kółek rolniczych jak od kupców prywatnych, a podnoszące z uznaniem działalność Związku.

Zarząd główny podnosi dalej w swem sprawozdaniu usiłowania Zarządów powiatowych i delegatów Towarzystwa, wyraźnie objawiających się w roku 1895 w powiatach bocheńskim, krośnieńskim, limanowskim, rzeszowskim, samborskim, tarnowskim i zbaraskim, w celu zaprowadzenia składów towarów dla sklepów Kółek rolniczych w tychże powiatach. Usiłowania te niestety nie wychodzą ze sfery projektów dla braku fachowego kierownictwa dla tych składów, a przedewszystkiem dla braku potrzebnych na ten cel znaczniejszych funduszów.

Mniemamy, że sprawa ta ważna, poruszona także na ostatnim walnym zjeździe delegatów Kółek rolniczych, będzie mogła być pomyślnie załatwiona w porozumieniu i za współdziałaniem centralnych Związków handlowych w Krakowie i Lwowie. Zdanie to zresztą podzielają te Zarządy powiatowe, które postanowiły w powyższym celu wejść w stosunki ze wspomnianymi Związkami.

Skutkiem zabiegów zarządu głównego rząd podwyższył dawaną subwencję za pośrednictwem komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na 4000 zł., a przez komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie udzielił subwencji w kwocie 1000 zł.

Sprawozdanie zarządu głównego, świadczy o tem wymownie, iż działalność instytucji Kółek rolniczych, polegająca na dobrowolnem połączeniu się rolników z współpracownikami innych zawodów do wspólnej pracy w celu podniesienia dobrobytu, oświaty i moralności ludu, — z każdym rokiem się rozwija. Towarzystwo Kółek rolniczych może z dumą spoglądać na rezultaty swej pracy, a postępując tak dalej, dobrze krajowi się zasłuży.

Kontrakty kijowskie. — Brusiłów.

(*Z pamiętników Michała Czajkowskiego, Mechmet-Sadyka baszy*).

Na kontraktach, które były odwiedzane bardzo licznie i na których zawierano interesy na dosyć znaczne sumy, obywatele trzech ruskich przeddnieprzańskich gubernij — tj. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, starzy i młodzi, zaznajamiali się między sobą, zbliżali się ściślej, wszyscy jednak stronili tak od obywateli z Zadniepra,

---

(4)

KONIEC ŚWIATA

POWIEŚĆ

Rudolfa Falba i Karola Blunta.

Przekład z angielskiego.

Tom I.

Król elektryczny z Niagara-Falls.

(Ciąg dalszy).

— Jeszcze więcej? To po prostu niemożliwe — rzekł z tak komicznie żałosną miną, że Jane musiałaby się roześmiać, gdyby chwila nie była dla niej tak poważną.

— Tak, Ralfie. Warunek, który jest daleko cięższy, który ty jednak zrozumiesz.

— A więc?

— Lubię cię, Ralfie, bardzo lubię — ciągnęła po krótkiej chwili wahania. — Ale czy to jest miłość, widzisz, Ralfie, tego nie wiem. Może i jest. Możliwem jest jednak, że w czasie, którego żądam od ciebie, zaznam innej miłości i wtedy...

— Ani słowa więcej, Jane — rzekł, i na jego obliczu osiadła głęboka, męska powaga. — Masz na to moje słowo: będziesz wtedy wolną. Twemu szczęściu nie stanę na drodze.

I Bóg wie, ale był głęboko wzruszony.

Jane jednak wyciągnęła do niego obie ręce i ścisnęła jego dłonie szczerze i serdecznie. Potem niepostrzeżenie pociągnęła go ku sobie.

— Chodź — rzekła - teraz możesz mnie pocałować.

A on...?

Nie pozwolił sobie tego powiedzieć dwa razy. Ale dziwna rzecz: te całusy nie smakowały mu tak, jak to sobie wyobrażał.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Artykuł „New York Heralda".

James Crookes siedział w fotelu i czytał *New York Heralda.*

To, co czytał, nie zdawało się zajmować go szczególnie, gdyż właściwie było to raczej przebieganiem, raczej przeglądaniem tytułów i pobieżnem chwytaniem więcej zwracających na siebie uwagę słów i frazesów, niż właściwem czytaniem. Chciał się tylko poinformować o tem, co się działo na świecie, nie interesując się tem jednak zbytnio.

Nagle zdało się, że jeden z artykułów jednakowoż zdołał przykuć do siebie uwagę Jamesa Crookesa.

Nie, ażeby rzecz sama przez się zainteresowała go szczególnie; na Boga, nie! O tem mówiono przynajmniej co pięć lub sześć lat raz i żaden rozsądny człowiek nie wierzył już więcej w to proroctwo, ale to, co było wydrukowane w ostatnim wierszu notatki, to było to, co dopiero całej rzeczy nadawało prawdziwego znaczenia i czyniło ją godną, aby ją przeczytał i on, James Crookes.

Było tam mianowicie wydrukowane:

Koniec świata 1899.

Pierwszy kometa z r. 1866. zetknie się z ziemią. — Koniec świata nastąpi z wszelką pewnością d. 14. listopada 1899. roku. — Schwarz to mówi.

To „Schwarz to mówi" było, co artykułowi nadawało szczególniejszego znaczenia, i co tłómaczyło okoliczność, iż *Herald* kazał sobie rzecz całą telegrafować, gdyż kimże innym mógł być ten Schwarz, jak nie Fryderykiem Schwarzem, tym niemieckim profesorem, którego teorja trzęsienia ziemi tak niesłychane wywarła wrażenie, i na zasadzie której można prawie z matematyczną ścisłością przepowiedzieć trzęsienie ziemi na pewnym terenie.

James Crookes nie mylił się naturalnie. Fryderyk Schwarz rzeczywiście miał w Sztutgardzie wykład, w którym mówił o „końcu świata", a który był dosłownie przytoczony w *Heraldzie.*

„Z pomiędzy wszystkich komet — tak się zaczynał artykuł — z których zetknięcie się ich z ziemią może być brane w rachubę, pod względem terminu zetknięcia stoi na pierwszym planie kometa I. z r. 1866., jego kolej jest mianowicie tak ukształtowaną, że przecina kolej ziemi w tem właśnie miejscu, w którem ziemia znajdować się będzie w d. 14. listopada. Jeżeli zatem..."

I tutaj Schwarz wywodził, że zetknięcie się z ziemią jest nieuniknionem, jeżeli kometa pewnego razu, dnia 14. listopada, znajdzie się właśnie w punkcie, w którym obie koleje się przecinają.

Ten wypadek „mógłby się" zdarzyć dnia 14. listopada 1899 roku pomiędzy godziną pierwszą a czwartą rano, lub też w późniejszych godzinach.

Aż do tego punktu James Crookes śledził pilnie wywody profesora i czytał artykuł z widocznem zajęciem. To „mógłby się" nie podobało mu się jednak wcale a wcale, nie zgadzało się to ani z jego zapatrywaniami, ani też z jego charakterem. Lubił stanowczość i jeżeli ktoś występował z jakiemś zdaniem, to powinien je też wygłosić po prostu i pewnie: „Koniec świata nastąpi dnia 14 listopada 1899 r. o godzinie trzy kwadranse na trzecią rano". Punkt.

Ale „mógłby się"?... Nie. I James Crookes postanowił rzecz całą natychmiast wyjaśnić. Odłożył na bok gazetę i podszedł do telefonu.

— Halloh!

— Halloh! — dał się słyszeć głos tak wyraźny i dobitny, jakby w pokoju siedział ktoś, kto uważał mr. Jamesa Crookesa za głuchego.

— Proszę mnie połączyć z Waszyngtonem.

— Urząd telefoniczny w Waszyngtonie — dał się słyszeć w tej chwili inny głos i teraz mr. Crookes kazał się połączyć z obserwatorjum astronomicznem w Waszyngtonie.

— Mówi James Crookes, Niagara-Falls. Proszę mi jak najprędzej przysłać obliczenie kolei komety I. z r. 1866. Naturalnie telegraficznie. Czy to możliwe?

— Jak najzupełniej — dał się słyszeć głos, którego donośność zmniejszył mr. Crookes za pomocą nieznacznego pokręcenia małej śrubki. — Możesz pan to obliczenie otrzymać nawet natychmiast. Jesteśmy właśnie niem zajęci z powodu artykułu w *Heraldzie*, a chcemy określić ściśle termin zetknięcia się ziemi z kometą. Jeżeli pan sobie zatem życzy, proszę nastawić aparat.

— Dobrze — rzekł mr. Crookes i nastawił pantelegraf. Jednocześnie jednak zapytał jeszcze:

— Jesteście więc panowie przekonani, że zetknięcie nastąpi?

— Zupełnie.

— Dziękuję. Halloh! — i mr. Crookes odłączył przewód telefoniczny i przygotował pantelegraf — ten wspaniały wynalazek księdza Cerabataniego.

Dało się słyszeć warczenie i tętnienie kół i kółek, potem stuk młoteczka i nareszcie szmer ołówka, który się posuwał szybko po wyślizgującym się z pod niego papierze i pokrywał go różnemi cyframi i znakami, będącemi widocznie częściami jakiegoś skomplikowanego matematycznego obliczenia. Natężonym wzrokiem śledził mr. Crookes, licząc razem jednocześnie liczb i liter, który się tworzył automatycznie przed jego oczyma. Coraz dłuższym i dłuższym stawał się pasek, co raz gręźniejszymi stawały się szeregi cyfr, które mu się jednak wydawały tak niesłychanie jasnemi i zrozumiałemi. Nareszcie dał się słyszeć dzwonek, krótko i urywanie. Jedno zakręcenie korbką i aparat przestał funkcjonować.

Rezultat, w wiernem facsimile oryginału pisanego w Waszyngtonie, leżał przed nim.

Prędko rzucił ołówkiem jeszcze kilka cyfr na papier, następnie porównał to, co napisał, z obliczeniem, które leżało przed nim i — bez wątpienia, to „być może", to „prawdopodobnie", które mu się tak nie podobało, zniknęło od razu wobec niezaprzeczonego faktu, że dnia 14. listopada o godzinie 3, minut 17 i sekund 26 nad ranem ziemia zetknie się z kometą.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

których zjeżdżało się na kontrakty bardzo wielu, jak i od mieszczan kijowskich. Z zadnieprzańskimi obywatelami grano w karty, gdyż byli to najwięcej znani gracze w całem państwie rosyjskiem.

Jenerał Zawadowski, późniejszy hetman kozaków czarnomorskich, jenerał Islenjew z Ukrainy, rotmistrz kawalergardów Czorba, także Ukrainiec, i rotmistrz Czernik, Czarnomorzec, artysta-malarz, marszałkowie szlachty, radcy, pułkownicy — wszystko to prowadziło grę na tysiące i dziesiątki tysięcy; z nimi wdawali się Polacy, jak naprzykład pułkownik Dembowski, podówczas właściciel Starokonstantynowa i Gonczarychy, jego zięć Witosławski, dwóch Sobańskich, Aleksander i Izydor, pułkownik Młokosiewicz i inni. Do nich przyłączali się i Wielkorusy i Kurlandczycy, z których pierwszą rolę grał książę Golicyn, żonaty z Chodkiewiczówną, pochodzącą z rodu Jagiellonów; nazywano go zwykle nie inaczej jak „mężem pani Chodkiewiczowej“. Towarzystwo to jednak zbierało się pod przewodnictwem potomka Jagiellonów nie dla dyskusyj politycznych, lecz dla gry w karty. Złoto płynęło, jak woda; gra w karty weszła w taką modę, że nie było domu, w którymby nie zastano grających. Zaledwie tylko ktoś się pojawił, zaledwie zdołał się przywitać, a już go sadzano do kart. Nie było innych zabaw, prócz kart, żadnych pogadanek, prócz pogadanek o kartach. Biedne panie musiały grywać w karty, gdyż inaczej wcale by na nie nie zwracano uwagi.

W Kijowie był bazar, nazywany złodziejskim. Bazar ten korzystał od wieków z przywileju, zawierającego się w tem, że złodziej, który coś ukradł i zdążył przewieźć lub przenieść skradzioną rzecz do bazaru złodziejskiego, mógł ją sprzedać zupełnie spokojnie, a ten, który ją kupił w bazarze, stawał się prawnym właścicielem nabytego przedmiotu, bez obawy ściągnięcia na siebie jakiejkolwiek odpowiedzialności. Wszystkie ulice, prowadzące do bazaru złodziejskiego, były nieustannie strzeżone przez policję i żandarmów; łańcuch ich był tak gęsty, że wąż nie mógłby się przez niego prześliznąć, a tymczasem bazar był zawsze pełen sprzedających i kupujących; towarów nie brakowało również nigdy. Jak na wszystkich rynkach, tak i tutaj, było wielu grających w reszkę i orła, a nawet w sztosa i wszystko na gotówkę. Jak się to wszystko działo — tego nikt nie mógł zrozumieć, ani oberpolicmajster, ani gubernator. Było to wiadomem tylko jednemu Bogu, gdyż On widzi wszystko, słyszy wszystko i o wszystkiem wie...

Wyjechać z kontraktów było rzeczą daleko trudniejszą, niż przybyć na nie, chociaż jechano do domów. To ten tam jeszcze nie zdążył być, to tamten tego nie zdążył kupić, a trzeba było kupić i herbaty i konfitur i wszystkiego na cały rok. Odjazd odkładano z dnia na dzień, a tu nastę powała odwilż i sanna mogła się popsuć zupełnie. Przyjechaliśmy razem, trzeba było i razem powracać, a tymczasem dzień mijał za dniem — i zebrać się nie można było w żaden sposób. Omiecińskiemu jednak przyszła pewnego razu szczęśliwa myśl do głowy:

— Jedziemy do Brusiłowa! — rzekł.

— Doskonale! — zawołali wszyscy — maleńką główkę ma pan Jan, ale rozumu za dwie! Niech żyje pan Jan! Jedziemy do Brusiłowa!

Zaczęli się zbierać i wyjeżdżać jeden za drugim. Jako punkt zborny wyznaczono Brusiłów. My z Omiecińskim pozostaliśmy w Kijowie jeszcze na dwa dni, a potem udaliśmy się do Brusiłowa. Dobrze, gdyby to był Czarnobyl, stolica powiatu czarnobylskiego, gdzie śmiała szlachta broniła granicy polskiej — z jedną nogą obutą w but z ostrogą, a drugą w łykowym łapciu, na znak tego, że szlachcic gotów jest wyjść na służbę pieszą i konną na wezwanie króla i Rzeczypospolitej — zrozumiałbym jeszcze, że było to odwidzeniem świętego, szlacheckiego miejsca, rzec można — pielgrzymka szlachecka; ale w Brusiłowie takich wspomnień nie było.

Zastaliśmy naszych towarzyszy i trzy razy więcej innej dobrej szlachty w karczmach przy stołach, na których stały czworograniaste sztofy z goldwasserem, świecącym złotem i srebrem, gdańską ratafją, kalmusówką, kminkówką i innemi sławnemi wódkami, przygotowywanemi w Brusiłowie. Wszystkie te napitki zakupywano na potrzeby domowe, lecz przedtem próbowano po całych tygodniach, aby dobrać się do smaku i przywieźć do domu już wypróbowane w celu ugoszczenia żon, córek i gości.

Takie były wspomnienia o Brusiłowie i dlatego tak przyjemnie dźwięczało w uszach:

— Do Brusiłowa, do Brusiłowa!

Wiec katolicki.

Komitet II. wiecu katolickiego przysyła nam następującą odezwę:

„Gwałtownie wezbrała powódź złego, które nas otacza i to tak gwałtownie, że wszyscy dobrze myślący ludzie z obawą myślą o teraźniejszości, a z drżeniem spoglądają w przyszłość“ .. powiedział mąż iście opatrznościowy, obejmujący ludzkość całą wielkiem i szlachetnem sercem, powiedział Leon XIII., nie żeby zasmucić, ale owszem pocieszyć, a zarazem pobudzić do czujnej i wytrwałej pracy nie tylko nad sobą, ale i nad dobrem publicznem, żeby życie społeczne, państwowe i rodzinne oprzeć na Bogu, na zasadach katolickich. Nie wystarcza bowiem samemu się uzacniać i odradzać, dla siebie zdobywać tylko hart i rozum; nie wystarcza we własnem tylko sercu przechowywać skarby wiary, łask i dobrej woli, ale trzeba siebie dawać społeczeństwu, garnąć się do służby publicznej, do wspólnej narady, do sumiennego spełniania obowiązków „prawych chrześcijańskich obywateli“. A im naglejsza potrzeba, tem pilniejszym obowiązek, tem konieczniejszą wspólna praca *ad majorem Dei gloriam*. To też ci, którzy wiarę świętą w sercu przechowują, a publicznie wyznają, ci przedewszystkiem są powołani, aby zespolić swe siły pod znakiem Krzyża, radzić w imię zasad chrześcijańskich i prawd katolickich. Jedynie z tego „źródła wód żywych“ wyznawcy świętej wiary zaczerpnąć mogą otuchy i nauki, natchnienia i pokrzepienia.

Przed wieki dążyli przejęci głęboką wiarą i miłością Chrystusa rycerze, aby Jerozolimę wyzwolić i zatknąć krzyż tam, gdzie Zbawiciel na Krzyżu za ludzkość cierpiał i skonał. Dziś potrzeba, żeby społeczeństwo katolickie, wskrzesiwszy w sercach święty ogień, broniło duchowej Jerozolimy, zaczepionej i zagrożonej przez złowrogie prądy, przez błędne hasła, przez zgubne bo przewrotne doktryny. Do takiej duchowej wyprawy powołała ludy i powołuje zawsze ta sama, pomimo przestrzeni i różnicy wieków, powaga i potęga, na niewzruszonej oparta opoce, ta sama Głowa Kościoła. Idąc za tym głosem Ojca św., wszystkie dziś ludy i wszystkie warstwy społeczne w tej pokojowej, a powszechnej wyprawie biorą żywy udział. Najlepsi synowie Kościoła radzą i działają, szeregują się, aby wzmocnić i utwierdzić podstawy moralnej świata budowy, aby uzbroić się w broń duchową i zwartymi szeregami walczyć i zwyciężyć.

Katolicy! Polacy i Rusini! My zaczęliśmy dopiero zbroić się i tworzyć szeregi. Trzy lata temu u stóp Wawelu zebrał się pierwszy nasz wiec katolicki, a przebieg świetny, udział liczny i znakomity, były świadectwem aż nazbyt wymownem, jak głęboko odczutą i powszechnie uznaną była potrzeba takich wieców. Serca żywszem zabiły tętnem. Wracaliśmy z pogodniejszem obliczem, pokrzepieni na duchu. W myśl zapadłych uchwał i powierzonych mandatów wzywamy dziś w jubileuszowym roku Unji brzeskiej, otrzymawszy błogosławieństwo Ojca św., wzywamy z głębi duszy na drugi wiec katolicki do Lwowa.

I dziś potrzeby są wielkie, coraz większe! Uczuwać się daje dotkliwie przesilenie społeczne a „gnębią wewnętrzne choroby“. Paczą się i mącą pojęcia. Posiew nam obcy i wrogi pada na grunt ojczysty, a obałamuceni lub przewrotni ludzie silą się, aby złe ziarno wydało owoce. Namnożyło się zawiści i waśni, niezadowolenia i niepokoju, boleści i smutku. Ale nie należy i nie wolno przykrym ulegać wrażeniom i czarnym oddawać się myślom. Z teraźniejszości nieraz ciemnej i mętnej, ale też pełnej uczciwych dążeń, wyłoni się pogodniejsza i spokojniejsza przyszłość. Nam samym z trudem ją zdobywać! Potrzeba uzbroić się w mądrość i miłość, godność i powagę, energję i wytrwałość, potrzeba nam katolikom z dziadów i pradziadów znowu poczuć się sobą, wspólnie się naradzić i porozumieć.

Spieszmy też wszyscy, bez względu na różnice narodowości i obrządków, zawodów i stanów, bez względu na polityczne stronnictwa i zapatrywania, spieszmy, aby w poczuciu wspólnych trosk i potrzeb szczerze wykazać istotne braki w położeniu całego społeczeństwa. Socjalno ekonomiczne sprawy powinny stanowić ważną i znaczną część naszych narad i działań, aby usunąć co niesprawiedliwe i zaradzić biedzie, jak każe nauka chrześcijańska. Spieszmy, aby wspólnie radzić, bo to wspólna sprawa. Rodzina i społeczeństwo, życie prywatne i publiczne, dom i szkoła, przemysł i rola, nauka i literatura, wszystkie dziedziny życia, wszystkie braki i potrzeby niech będą przedmiotem wyczerpujących i pożytecznych obrad, wytrawnych i rzeczowych, dalekich od stronniczych namiętności. A gdzie nie będzie jednomyślności i zdania, niech będzie jednomyślność woli, tej dobrej woli, która pokój daje i pocieszenie.

Zapraszamy gorąco wszystkich ludzi dobrej woli, a tą dobrą wolą, miłością chrześcijańską, poczuciem obywatelskiem, szerokiem sercem, pragniemy wszystkich skupić i ogarnąć! Zapraszamy wszystkich do starego tego grodu, którego przeszłość do historji dwóch narodów należy. I tu dawne dzieje i tradycje żywo do serc naszych przemawiają. Tu w tym roku mamy święcić 300 letnią rocznicę wielkiego dziejowego faktu Unji, pamiętnego po wsze wieki w historji powszechnego Kościoła, w historji Rusi i Polski. Przodkowie nasi bronili Krzyża przed półksiężycem, składali ofiary krwi, którą zroszona ziemia nam wszystkim droga i wspólna. Naszym obowiązkiem dawać tu świadectwo prawdzie!

(Odezwa jest opatrzona kilkuset podpisami.)

Inauguracja nowej rady miejskiej.

Lwów 16. czerwca.

Nowe trzylecie rządów miejskich zainaugurowane zostało dziś rano. O godzinie 10 okrągła setka radnych zebrała się w ratuszu, skąd *in gremio* udała się do kościoła katedralnego. Tu przy małym ołtarzu (główny jest zasłonięty z powodu odrestaurowywania zakrystji) odprawił mszę świętą ksiądz kanonik Lenkiewicz, poczem radni o godzinie 11. zebrali się w wielkiej sali ratuszowej, gdzie p. prezydent Mochnacki przemówił w następujący sposób:

„Witam panów serdecznie, witam całem ciepłem mojego serca w tej ważnej i uroczystej chwili, gdy objęcie rządów naszego miasta przez nową radę schodzi się właśnie z ćwierówiekowym jubileuszem rządów autonomicznych naszego grodu. Dnia 28. maja 1871 roku wykonał pierwszy burmistrz autonomiczny tego miasta przysięgę i objął rządy stolicy kraju, otóż w tym roku obchodzimy jubileusz ćwierćwiekowego samorządu. Szanowne zgromadzenie!

Sto lat mijało, jak zakon krzyżowy
We krwi pogaństwa północnego brodził,
Już Prusak szyję uchylił w okowy,
Lub ziemię oddał i z duszą uchodził.

Temi słowy rozpoczął nasz nieśmiertelny wieszcz swego „Wallenroda“. Słowa te i do nas poniekąd zastosować się dadzą. Sto lat minęło, jak nam ojczyznę wydarto i rozdarto .. Smutne nastały dla nas czasy i w ciężkich jęczeliśmy okowach. Nie chciałbym uderzać w tę smutną strunę, ale obchodząc jubileusz ćwierćwiekowego samorządu, mówiąc o postępie i rozkwicie miasta, nie mogę przemilczeć o jego przeszłości.

Wydarto nam język w szkołach i urzędach, prześladowano wszystko, co polskie, ścigano srodze najlepszych patrjotów, najdzielniejszych synów ojczyzny i niejeden „szyję uchylił w okowy, lub ziemię oddał i z duszą uchodził“. Lecz to już taka dola nasza — to już taka dola nasza. Rzesza germańska rozsiadła się w naszym grodzie, który przez długi szereg lat, jako stolica halickiej Rusi, stawiając czoło dzikim najazdom hord azjatyckich, zdobył sobie miano przedmurza chrześcijaństwa i Polski.

Na szczęście daremne były zabiegi, daremne zakusy, aby zniszczyć polskość naszego grodu. Gdy w r. 1860 dzięki najj. panu zabłysła jutrzenka swobody, naród polski obudził się z letargu, a okazał tyle żywotności, tyle siły i potęgi, że dziś jest wpływowym czynnikiem w rządach całego państwa. Na podstawie konstytucji nadano gminie miasta Lwowa statut miejski z 14 października 1870. Na tej podstawie rozpoczęły się rządy autonomiczne. Nie będą wcale słów tracił, aby sławić te rządy, ale spojrzyjcie panowie na miasto, a każdy, choćby najbardziej uprzedzony, przyzna, że za czasów ćwierćwiekowego samorządu zdziałano więcej, niż za sto lat rządów absolutnych.

Ustępująca rada zdziałała bardzo wiele, ale i nowej radzie przypadło bardzo ważne i trudne zadanie. Ma ona do spełnienia w znacznej części program ustępującej rady, który jest bardzo bogaty i obfity w różne inwestycje i prace. Oto ich wykaz: urządzenie wodociągów, uzupełnienie sieci kanałowej, wybrukowanie głównych ulic, budowa rzeźni, urządzenie targowicy dla koni, budowa nowej rakarni, budowa nowych szkół, uregulowanie dobroczynności publicznej, budowa nowych koszar i nowego teatru, wykupno kolei elektrycznej, objęcie gazowni we własny zarząd, uregulowanie placów i ulic, adaptacja ratusza, zmiana ordynacji wyborczej, zmiana regulaminu i reorganizacja magistratu.

Prace przygotowawcze około tych zadań są już wdrożone, lecz świetna rada ma te dzieła wykonać. Gdy z dumą spoglądać możemy na owoce dotychczasowych rządów autonomicznych, nie wątpię, że też obecna rada spełni zaszczytnie swoje zadanie, na chwałę naszego miasta i pożytek wszystkich mieszkańców naszego grodu. Wreszcie pozwolę sobie upraszać szanownych panów, abyście sobie wzajemnie podali bratnią dłoń do wspólnej pracy około dobra miasta.

Niech ten gród nasz ukochany pod waszemi rządami dalej rośnie i rozkwita! *Floreat et crescat!* Zgoda i jedność powinny być głównemi podwalinami naszych rządów autonomicznych. Pielęgnujmy te cnoty, bo tem narody stoją, tem narody słyną, a z ich upadkiem narody giną. Pod hasłem zgody i jedności witam zacnych panów serdecznie, a Bóg niech dopomoże“!

Przemówienie to przyjęli radni oklaskami, poczem p. prezydent przedstawił gremjum radców magistratu i zarządził wybór komisji weryfikacyjnej. Weszli do niej pp. dr. Weigel, Lewicki, dr. Byk, prof. Thullie, dr. Dulęba, Rawski, prof. Pawlewski, Machan i dr. Marjański. Komisja ta ukonstytuowała się natychmiast, poczem p. prezydent zamknął posiedzenie, które było w swoim rodzaju fenomenalne, ponieważ wszyscy radni stawili się w komplecie...

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 17. czerwca.

Uroczysty obchód 200 tnej rocznicy śmierci króla Jana III. O godz. 10. rano zgromadzą się w ratuszu: rada miejska, tudzież towarzystwa i korporacje ze sztandarami i insygniami, skąd o godz. 10.30 udadzą się w świątecznym pochodzie do kościoła OO. Bernardynów na żałobne nabożeństwo. O godz. 5. popoł. w sali ratuszowej odczyt publiczny dr. Aleksandra Czołowskiego pt. „Król Jan III. i miasto Lwów.“ Wstęp wolny.

O godz. 7.30 wieczorem w teatrze letnim przedstawienie galowe.

Wiadomości osobiste. Namiestnik ks. Eustachy Sanguszko powrócił do Lwowa.

Kalendarz. Środa (17.): Adolfa b. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. minut 57.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), dzikie gęsi i dzikie kaczki.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, łososie, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki i raki (samce) 16 cm. długości, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy, sandacze.

Posiedzenie starej rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 18. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Podanie do wiadomości reskryptu wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu m. Lwowa; wnioski w sprawie wybrukowania ul. Leona Sapiehy.

Nastąpi posiedzenie tajne.

Komitet II wiecu katolickiego na liczne zapytania, wystosowane do niego listownie z całego kraju, odpowiada, że dyskusja dopuszczalną będzie tylko na posiedzeniach sekcyjnych, gdzie każdemu wolno będzie zapisać się do głosu i w danej kwestji wypowiedzieć swoje zapatrywanie, natomiast na zgromadzeniach plenarnych głos przysługiwać będzie wyłącznie tylko mowcom, uproszonym przez komitet. Jestto warunek wprost nieunikniony, gdyby bowiem nad każdym referatem, względnie mową, miała się jeszcze odbywać dyskusja, w takim razie wiec przeciągnąłby się w nieskończoność, a obfity już i tak materjał nie mógłby być wyczerpanym w ciągu trzech dni. Zresztą mowcy na plenarnych posiedzeniach nie przedstawią żadnych wniosków, zatem już z tego powodu dyskusja byłaby bezprzedmiotową i zbyteczną.

Komisja weryfikacyjna wybrana na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej dla sprawdzenia wyborów ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym dr. Aleksandra Maryańskiego, referentem dr. Emila Byka.

Testament arcyks. Karola Ludwika. Jak donosi *Presse*, arcyksiążę Karol Ludwik przeznaczył żonie swej dożywotnie użytkowanie pałacu na Favoritenstrasse; najstarszemu synowi arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi zapisał dobra Kiss Tapolcsany, najmłodszemu Ferdynandowi Karolowi majątek Rottenstein pod Meranem. Willa Wahlholz w Reichenau pozostaje wspólną własnością wszystkich trzech synów zmarłego.

Wiadomości djecezjalne. Gr. kat. djecezja przemyska: Tajnymi szambelanami Ojca św. mianowani: ks. kanonik Karol Wołoszyński, prałat i scholastyk kapituły i ks. Jan Bossuk gr. kat. paroch w Krakowie; honorowym szambelanem mianowany ks. Leon Szczawiński; paroch w Samborze; prałatem domowym ks. Jan Wojtowicz. — Prezenty otrzymali: ks. Włodzimierz Kowalski na Siebieczów, ks. Bazyli Hoszowski na Ropczyce; radcą konsystorza mianowany ks. Leon Wojtowicz ze Smolnika.

Ile jest warte oko ludzkie. Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się wczoraj rano rozprawa karna niejakiego Iwana Dmochowskiego, osiemnastoletniego parobczaka, oskarżonego o to, iż podczas jakiejś hulatyki wiejskiej wybił oko swemu koledze Bandykowi, który mu odmówił papierosa. Bandyk oszacował swoje wybite oko na 415 zł., jednakże sąd po zbadaniu sprawy odprawił go z kwitkiem, a Dmochowskiego na podstawie werdyktu przysięgłych uwolnił zupełnie od winy.

Towarzysze fryzjerscy nie mogąc się doczekać załatwienia sprawy święcenia niedzieli ani ze strony władz, ani ze strony pryncypałów, postanowili począwszy od 28. czerwca br. pracę w niedzielę od godz. 2. popołudniu nie pracować. W czasie od 1. kwietnia towarzysze fryzjerscy pracować będą i w niedziele.

Sezon poziomkowy już się rozpoczął. Na Rynku lwowskim od kilku dni rozsiadują się rankami baby wiejskie z szeregiem garnuszków, w których czerwieni się ten wiosenny przysmak, a w cukierniach, mleczarniach i restauracjach, coraz częściej pojawiają się na stołach „porcje“ poziomek, ocukrzone, ośmietańczone i wonne. Tylko cena, pomimo wszystkich możliwych słodkich ingredjencyj, jest jeszcze na razie za — słoną.

Z politechniki. P. Kazimierz Bartmański, rodem z Tadań w Galicji, zdał drugi egzamin rządowy na wydziale inżynierji we Lwowie.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Najwyższa temperatura + 20·0°C., najniższa + 11·0°C.

Opad za ubiegłą dobę 2·7.

Wyścigi rymanowskie. Rymanów 14 czerwca. I. Bieg sprzedaży przychówku stadnin II. kl. nie odbył się. II. Bieg płaski. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i nagroda pań 50 dukatów. Meta 2.000 mtr. dla koni 3-letnich, 4 i 5 l. Mianowano koni trzy. Startowało koni 2. Pierwszy u mety „La Marquise“ ze stada im. Ostaszewskiego, — dosiadana przez właściciela. III Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 500 koron. Meta 2.400 mtr. Mianowano koni pięć. Startowało 2. Pierwszy u mety „Gogo II“ ze stada im. Ostaszewskiego, — dosiadany przez porucznika Wolbecka. IV. Bieg z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Nagroda 1.000 koron. Meta 3.600 mtr. dla koni 4 l. i starszych. Mianowano koni pięć. Startowało dwa. Pierwszy u mety „Znicz“ ze stada im. Ostaszewskiego. V. Bieg pocieszenia, kłusem parami. Meta 5 klm. Nagroda składkowa. Panowie powożą. Nagrodę wziął p. Florjan Kozłowski, robiąc 16 kilometrów w 36' i 16''. VI. Gonitwa myśliwska odpadła. VII. Bieg pocieszenia. panowie jeżdżą. Nagroda 350 koron. Meta 1.200 m. Mianowano i startowało koni trzy. Pierwszy przybył do mety koń ze stada im. Ostaszewskiego, dosiadany przez właściciela.

Ustny egzamin dojrzałości odbył się w gimnazjum św. Jacka w Krakowie pod przewodnictwem dr. Leona Kulczyńskiego, w dniach od 1. do 12. czerwca. Świadectwa dojrzałości otrzymali z oddziału A): Arzt Władysław, Chrzan Bogusław, Cybulski Teodor, Einaengler Juljusz, Feuereisen Leopold, Fruchthaendler Chaim, Gułkowski Stanisław, Kannenberg Tadeusz, Korzeniowski Alfred, Kremler Hirsch, Lehrfreund Michał, Liebermann Emil (z odznaczeniem), Mieszkowski Zygmunt, Nowacki Tadeusz, Rapoport Leon, Reiner Ryszard (z odznaczeniem), Reiner Leopold (z odznaczeniem), Solawa Wojciech, Seifert Tadeusz, Siedlecki Leon, Skuba Stanisław, Sosnowski Kazimierz, Stopczański Jan, Wieszejski Stanisław, Zakrzeński Karol, Czerkawski Zygmunt (prywatysta), Świerczewski Emil (eksternista), Gismann Karole (eksternista).

Z oddziału B): Beckmann Ignacy, Berzakiewicz Jan, Bałut Jan, Dobrowolski Marceli, Faust Szymon, Filimowski Ludwik, Friedmann Maurycy, Goldgart Maurycy, Gołąb Stanisław (z odznaczeniem), Gryglewski Mieczysław, Gryglewski Karol, Gutwiński Franciszek, Karabiński Feliks, Kasprzyk Benedykt, Kibitz Józef, Kiszka Stanisław (z odznaczeniem), Korolewicz Piotr, Krawczyński Franciszek, Krukowski Bolesław, Kręciosz Jan (z odznaczeniem), Kubelka Zygmunt (z odznaczeniem), Podkowiński Kazimierz, Sławiński Wincenty, Süsskind Dawid (z odznaczeniem), Weinheber Efroim, Wozniczka Ignacy, Żegestowski Kazimierz, Żukowski Tadeusz, Klein Jan (eksternista), Wężyk Józef (eksternista).

Sześciu abiturjentów otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu po ferjach szkolnych, reprobowano zaś dwóch publicznych i dwóch eksternistów.

W Wadowicach odbył się w dniach od 6. do 10. czerwca r. b. pod przewodnictwem radcy szkolnego dr. L. Germana. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych dwadzieścia jeden i jeden eksternista. Za dojrzałych uznani zostali: Bohdanowicz Stanisław, Frąckiewicz Tadeusz, Graca Franciszek, Jakóbiec Jan (z odznaczeniem), Jaślarz Kazimierz, Joseferth Bruno, Kojm Jan, Krzysztoforski Michał, Kudelski Franciszek (eksternista), Kułek Bartłomiej, Lukas Jan, Marka Antoni, Prezentkiewicz Edmund, Saferna Stanisław, Van Roy Alfred, Zając Stefan, Zając Tadeusz. Poprawić egzamin z jednego przedmiotu pozwolono trzem uczniom, jednego reprobowano na rok.

W Tarnowie złożyli w dniach od 8. do 12. b. m. następujący abiturjenci: Balaza Wojciech, Bogulski Otmar, Born Artur, Fijaś Stanisław, Gawroński Jan, Głodka Karol (z odznaczeniem), Koncki Tadeusz, Kostrzowski Józef, Kozubski Antoni, Kryplewski Juljan, Kwiczala Władysław, Litwiński Władysław, Majewski Stanisław, Pająk Stanisław (z odznaczeniem), Partacz Franciszek, Ringelheim Teodor, Russocki Henryk, Skubiejski Bronisław, Sutkowski Stanisław, Weinfelg Ignacy (z odznaczeniem), Zarzycki Leopold, Zgórniak Jan. — Dwom abiturjentom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po ferjach szkolnych. Nie reprobowano żadnego.

Z Wiednia donoszą iż minister finansów dr. Leon Biliński został mianowany członkiem honorowym Stowarzyszenia alpejskiego.

Fortyfikowanie Drohowyża zacznie się z dniem 1. lipca r. b. Miejsce przeznaczone pod fortyfikacje jest już wykupione od włościan, którzy do dnia 1. lipca mają prawo zebrać swoje zboże.

Niedźwiedzie. Z Tarnawy Niżnej (powiat Turka) piszą: Znowu pojawiły się w naszych połoninach niedźwiedzie. W nocy z dnia 13. na 14. b. m. napadły dwa niedźwiedzie na koszarę z wołami, rozwaliły koszarę i zabiły dwa woły a dwa mocno pokaleczyły.

304 — 36 — 24. Te trzy cyfry uplastyczniają znakomicie wartość polskiego zapału dla rzeczy publicznych. Mniej więcej przed rokiem powstało we Lwowie za inicjatywą rozmaitych luminarzy „Towarzystwo za hęty przemysłu krajowego“, które dzięki gorliwemu poparciu prasy zyskało sobie w krótkim stosunkowo czasie 304 członków rzeczywistych i wspierających. Obiecywano sobie po niem złote góry, zwłaszcza, że nowe Tow. zabrało się energicznie do roboty i do pół roku stworzyło bardzo pożyteczną instytucję: nieustającą wystawę okazów przemysłu krajowego w pałacu Biesiadeckich, która miała wypełnić dotkliwy brak pośrednika pomiędzy producentami a publicznością. Dnia 16, maja miało się odbyć w sali ratuszowej pierwsze doroczne walne zgromadzenie nowego Towarzystwa. Można się było spodziewać wielkiego zjazdu miłośników i opiekunów krajowego przemysłu — tymczasem zaszedł fakt wprost nieoczekiwany: oto pokaźna cyfra 304 członków stopniała niespodziewanie tak, iż na sali pojawiło się ich zaledwie 36, wskutek czego oczywiście musiano odroczyć zgromadzenie. Odbyło się ono onegdaj popołudniu w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem p. radcy Romanowicza, tym razem jednak „komplet“ zebranych stopniał jeszcze bardziej, mianowicie do liczby 24. Dzięki temu też załatwienie porządku dziennego poszło jak z płatka, uporano się z nim bowiem niespełna w ciągu godziny. Sprawozdanie z czynności za r. 1895 przyjęto bez dyskusji i udzielono wydziałowi absolutorjum, uchwalono budżet na r. 1896, zaakceptowano sprawozdanie p. Bujnowskiego z rozwoju nieustającej wystawy okazów przemysłu krajowego, poczem przystąpiono do wyborów. Na miejsce siedmiu członków głównego wydziału, którzy zrezygnowali, wybrano pp. Bujnowskiego, Ciuchcińskiego, Głąbińskiego, Piepesa, Michalskiego, Ochenkowskiego, Pawlewskiego i Wczelaka. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Zima, Rozwadowski i Padewski, do sądu „honorowego“ (polubownego) pp. Dębowski, Janowski i Stadnicki. Po wyczerpaniu porządku dziennego dyskutowano nad projektem założenia muzeum technologicznego we Lwowie. W tej sprawie przemawiali pp. Rebczyński, Korosteński, Franke, Kossuth itd. Nadto p. Przybylski domagał się obrony smalcu krajowego przed konkurencją węgierską. Obie sprawy przekazano wydziałowi do „rozpatrzenia.“

Egzamin dojrzałości w II. niemieckiem gimnazjum we Lwowie. Egzamin dojrzałości złożyli: 1. Leon Balicki, 2. Eugenjusz Baranowski, 3. Abraham Baumöhl (z odzn.), 4. Karol Bernaczek, 5. Salomon Bick, 6. Gustaw Eichel, 7. Artur Feldtmann (z odzn.) 8. Salamon Gross (eksternista) 9. Abraham Hahn. 10. Kamil Hoppe, 11. Juljusz Hupert (z odzn.), 12. Baruch Koffler, 13. Józef Koller, 14. Wilhelm Mann (z odzn.), 15. Rudolf Rechen. 16. Abraham Roth, 17. Gustaw Wajdowicz, 18 Melchjor Weigel, 19. Ozjasz Weissmann, 20. Maksymiljan Wielkopolski (z odzn.), 1 publiczny uczeń, 2 eksternistów mogą poprawić egzamin po wakacjach, 1 eksternista został reprobowany.

Strajk stolarzy przybiera znowu ostry charakter i grozi rozbiciem się wszelkich ugodowych układów. Niedzielne wspólne posiedzenie obu komisyj, mimo usiłowań radcy p. Strzelbickiego i zastępcy inspektora przemysłowego, nie doprowadziło niestety do żadnego porozumienia, gdyż majstrowie postanowili odmówić wręcz wszelkim żądaniom strejkujących, twierdząc, że są one nie do przyjęcia. Onegdaj rano odbyło się znowu w sali ratuszowej zgromadzenie, na którem czeladnik Borysławski imieniem komisji robotniczej zawiadomił, że drobni majstrowie złożyli deklarację, iż dopóty nie zgodzą się na żadne ustępstwa, dopóki inicjatywa w tej sprawie nie wyjdzie od fabrykantów, oraz, że wszyscy pryncypałowie wysłali na prowincję okólnik do swoich kolegów, z prośbą, ażeby nie przyjmowali strejkujących do roboty. Mowca wyraził następnie uznanie radcy p. Strzelbickiemu, poczem zabrał głos czeladnik Komers, jako przewodniczący i odczytał komunikat majstrów, którzy w nim oświadczają, iż odmawiają stanowczo żądaniom robotników, jedynie tylko godzą się na założenie biura stręczeń i to pod tym warunkiem, aby istniało u cechmistrza. Fabrykant Hornung, dopuszczony do głosu, powiedział, że majstrowie nauczyli się solidarności od robotników i że to, czego od nich żądają, jest po nad ich siły. Przemawiało jeszcze kilku czeladników, poczem imieniem stowarzyszenia robotników budowlanych Żelaszkiewicz zawiadomił, że zarząd tego stowarzyszenia, obejmującego cieśli, kamieniarzy, murarzy i t. d. uchwalił zwołać na czwartek zgromadzenie i jeżeli do tego czasu majstrowie nie przychylą się do żądań stolarzy, postawić wniosek, ażeby wszyscy robotnicy budowlani zastrejkowali. W końcu uchwalono prosić radcę p. Strzelbickiego, by skłonił komisję majstrów do oznaczenia minimum zarobku i płacy. Przebieg strejku jest spokojny. W niedzielę odbył się znowu pochód głównymi ulicami. Żydowscy czeladnicy piekarze złożyli na rzecz strejkujących znaczny datek pieniężny i 100 bochenków chleba. Z zapomogą pospieszyła również część robotników stolarskich, którzy nie przyłączyli się do strejku, jednakże ofiary ich nie przyjęto.

Mianowania. Minister oświaty zamianował krajowego inspektora szkół, Mieczysława Modesta Zaleskiego, dyrektorem komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pospolitych i wydziałowych w Krakowie.

Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych: Juljana Włodzimierza Kisielewskiego w Kołomyi, Juljusza Walczewskiego w Czortkowie, Ludwika Sebrę i Bronisława Ignacego Cięglewicza we Lwowie, Alfonsa Marję Ptaszka w Podzameczu, Stanisława Janickiego i Oskara Wiktora Domiczka we Lwowie, Włodzimierza Cieplika w Krakowie, Mojżesza Buchheima w Jarosławiu, Mirona Łysiaka we Lwowie, Leopolda Pabla w Czortkowie, Tadeusza Żebrowskiego w Krakowie, Zygmunta Paklikowskiego we Lwowie, Zygmunta Prus Studzińskiego w Krakowie, Hieronima Niegłosa we Lwowie i Józefa Karasiewicza w Stryju — asystentami pocztowymi; a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła: Juljana Walczewskiego dla Kałusza, Oskara Domiczka dla Stanisławowa, Włodzimierza Cieplika dla Łańcuta, Mojżesza Buchheima dla Drohobycza, Mirona Łysiaka dla Śniatyna, Leopolda Pabla dla Łańcuta i Tadeusza Żebrowskiego dla Rzeszowa, pozostawiając resztę nowomianowanych w ich dotychczasowem miejscu pobytu.

Z uniwersytetu. Cesarz zamianował prywatnego docenta dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, nadzwyczajnym profesorem estetyki w uniwersytecie lwowskim.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Józefa Siessa ze Złoczowa do Brodów, Ignacego Bołobońskiego z Podwołoczysk do Złoczowa, a Józefa Golonkę z Kałusza i Stanisława Rudolfa Wójcickiego ze Szczakowej do Lwowa.

Aresztowanie Piotra Chmielowskiego. Onegdaj wieczorem rozeszła się we Lwowie pogłoska, oparta rzekomo na telegramie prywatnym, iż przed dwoma dniami aresztowany został w Warszawie znakomity krytyk Piotr Chmielowski, oraz kilka innych osób ze świata literackiego. Powód dotychczas nieznany.

Wiec sjonistów odbędzie się w bieżącym miesiącu we Lwowie, lub w Tarnowie. Grono redaktorów organu partyjnego, złożone z dziewięciu osób, dało się w niedzielę rano fotografować, ponieważ roczny mandat, udzielony im przez ostatni wiec, wygasa właśnie teraz.

Znikł bez wieści ośmioletni synek Ozjasza Schönfelda z ul. Zamarstynowskiej l. 3.

Podrzucenie dziecka. Niejaka Marja Kellner, zamieszkała przy ulicy Polnej pod l. 13, zgłosiła się onegdaj w szpitaliku św. Zofji z prośbą o przyjęcie dziecka na kurację, życzeniu jej jednak odmówiono z jakichś formalnych powodów. Onegdaj rano znaleziono to samo dziecko podrzucone w ogródku szpitalnym. Prawdopodobnie więc tym sposobem chciała Marja Kellner zmusić zarząd szpitalika do przyjęcia dziecka.

Bezpieczeństwo życia we Lwowie. Z dnia onegdajszego notujemy dwie dalsze ilustracje przyjemnych stosunków, jakie panują w naszem mieście na punkcie bezpieczeństwa publicznego. Na ulicy Kopernika (!) dorożkarz nr. 66 przejechał Marję Jachimowską prebendarjuszkę zakładu św. Łazarza, kalecząc ją niebezpiecznie. Stacja ratunkowa opatrzyła staruszkę i odstawiła ją do szpitala. Na ul. Sło

necznej parobek Wawrzyniec Komenda przejechał sześcioletniego chłopca Izaka Fellera, gruchocąc mu nogę. Chłopca opatrzyła stacja ratunkowa, Komendę aresztowano.

Policjant w opałach. Na ul. Kochanowskiego biło się onegdaj czterech robotników. Policjant Wolski, który chciał ich rozłączyć, widząc, że na bijących się dżentelmenach nie robi żadnego wrażenia sakramentalny frazes: „w imieniu prawa aresztuję panów!“ wydobył szabli i ciął niejakiego Neuhofera w piersi. Neuhofer począł umykać, za nim policjant, za nim kilku robotników, którzy dopadli go, wepchnęli do bramy jakiejś kamienicy, a bramę zamknęli. Policjant wydostał się przez szynk na ulicę, dopadł dróżki, pojechał po patrol policyjny i wróciwszy na plac boju, aresztował Neuhofera i drugiego robotnika Bisziulę. Po co ci obywatele tymczasem czekali — to zagadka.

Odol najlepszy na zęby.

Z życia towarzyskiego. We czwartek, d. 18 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się w kościele OO. Jezuitów ślub panny Anieli Hupertównej, wnuczki śp. Fr. Smolki, z p. Józefem Zgórskim, urzędnikiem banku austro-węgierskiego.

Bez karoty! W pałacu sztuki na placu powystawowym odbędzie się w dniu 29. b. m. „podwieczorek wyścigowy“ na dochód maluczkich „parjasów“ społeczeństwa naszego. Urządzeniem „podwieczorku“ zajmuje się stowarzyszenie „Dzieciątka Jezus“, utrzymywane prawie wyłącznie z funduszów prywatnych, gromadzonych z ofiarności ludzi dobrej woli, którzy odczuli brak podobnej instytucji krajowej, a jej doniosłość ocenili, jak na to zasługuje. Chcieli oni tym sposobem utorować drogę krajowi do założenia podobnego zakładu, w którymby te z góry na pogardę skazane, a przecież nie niewinne istoty, mogły się stać użytecznymi społeczeństwu i choć tym sposobem naprawić błąd rodziców, popełniony w chwili zapomnienia. Stowarzyszenie „Dzieciątka Jezus“ naprzykrza się ofiarności publicznej bardzo rzadko, bo tylko raz do roku, wtedy właśnie, kiedy tysiące pieniędzy idzie, że tak powiemy, na marne — słusznem więc jest, aby okruchy z tego wielkiego stołu spadły i dla tych, którzy żyć muszą niezasłużenie okruchami sympatji publicznej. Dwie korony rzucone za smaczny podwieczorek, za doskonały koncert kapeli 30. pułku piechoty pod batutą kapelmistrza p. Rolla nie zubożą zapewne tych, którzy dziesiątkami, setkami, a nawet tysiączkami nie wahają się sypać na... konie! Tu przecież chodzi o ludzi! Nie wątpimy też bynajmniej, iż były pałac sztuki zapełni się w dniu 29 b. m tymi, którym dobro bliźnich, boć i te „parjasy“ są nimi, leży na sercu. „Podwieczorek“ odbędzie się pod protektoratem księżnej Adamowej Sapieżyny, która, jak wiadomo, nigdy nie szczędzi starań i pracy tam, gdzie chodzi o dobro... pokrzywdzonych.

Wiec kolejarzy galicyjskich odbędzie się d. 12. lipca br.

Program III. zlotu sokolstwa polskiego w dniach 28. i 29. czerwca br. w Krakowie.

Sobota d. 27. czerwca. Po południu: Gromadny przyjazd uczestników zlotu, powitanie gości obcych i Wielkopolan. Festyn na dochód „Sokoła“ krakowskiego w Parku krakowskim.

I. dzień zlotu. Niedziela 28 czerwca. Rano: o godz. 7. próba ćwiczeń na boisku, o godz. 8. msza św. w kościele OO. Kapucynów dla delegatów związku, o godz 9. I. publiczne posiedzenie IV. zwycz. zjazdu delegatów związku w sali „Sokoła.“ Popołudniu: o godz. 5 ćwiczenia na boisku, o godz. 8. przedstawienie w teatrze.

II. dzień zlotu. Poniedziałek d. 29. czerwca. Rano: o godz. 6½ zbór okręgami na ul. Basztowej i Podwalu i uszykowanie się do pochodu, o godz. 7½ pochód uroczysty przed kościół Marjacki i ustawienie się na rynku, o godz. 8. msza św. i poświęcenie chorągwi związkowej „Sokoła“ krakowsk. i wrocławsk., o godz. 9. złożenie hołdu miastu na rynku krakowskim, o godz. 10. złożenie wieńca na grobowcu Kościuszki na Wawelu, o godz. 11. uroczysty poranek w „Sokole.“ Popołudniu: o godz. 2. II. posiedzenie delegatów. o godz. 5. II. ćwiczenia na boisku: o godz. 8. zakończenie zlotu zebraniem towarzyskiem w ogrodzie strzeleckim.

Po zlocie. Wtorek d. 30. czerwca staraniem „Sokoła krakowskiego. Rano: Wycieczka na kopiec Kościuszki, zwiedzanie miasta, wycieczka do Wieliczki. Popołudniu: o godz. 6. Pierwsze zawody na Wiśle („Regaty“) oddziału wioślarskiego „Sokoła“ krakowskiego. Zakończy uroczyść wianków.

Popisy w konc. szkole muzycznej dyr. Karola Mikulego w dniach 24, 25., 26. i 27. bm. w sali Klubu pocztowego

Wydział Tow. śpiew. „Echo“ dziękuje niniejszem wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia świetnego rezultatu z festynu urządzonego na dochód Towarzystwa w d. 24. maja br. — zwłaszcza paniom, które raczyły zająć się zbieraniem fantów na loterję i sprzedażą losów, oraz pp. kupcom, którzy przez swoją ofiarność wzbogacili loterję licznymi i cennymi darami.

Zarazem podajemy do publicznej wiadomości, iż czysty dochód z festynu wynosi 700 zł.

Irena Abendroth, primadonna koloraturowa nadwornej opery wiedeńskiej, przybywa do Lwowa w tych dniach i wystąpi z koncertem w środę 24. bm. wspólnie z młodziutką pianistką Stefanją Markiewiczówną, uczennicą Leszetyckiego. Urządzeniem koncertu zajmuje się gal. Towarzystwo muzyczne. Bilety są już do nabycia w księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza.

Restauracja w parku Kilińskiego przygotowuje się na przyjęcie gości, którzy przybędą do Lwowa na wiec katolicki. Będzie to niemała wygoda, gdyż z powodu gorących dni, na jakie wiec przypada, wiele osób chętniej zapewne spożyje obiad w pobliżu, aniżeli w mieście, dokąd trzebaby odjeżdżać w samo południe, a więc w porze najskwarniejszej. Koncerty orkiestr wojskowych w parku są już zapewnione na cały czas.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Dla starca-kaleki nadesłała p. Marszałkiewiczowa 1 zł.

Zmarli.

Wawrzyniec Knara, złotnik, żołnierz z roku 1831, zmarł w 78 roku życia w Krakowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze Letnim: Dziś w środę uroczyste przedstawienie jako w dwusetną rocznicę zgonu króla Jana III. Sobieskiego: rozpocznie „Kiejstut“, tragedja w 5 aktach Adama Asnyka; zakończy obraz z żywych osób pt. „Król Sobieski pod Wiedniem“. Szósty gościnny występ p. Marcelego Zboińskiego, artysty teatru krakowskiego; jutro we czwartek „Powietrze wielkomiejskie“, komedja w 4 aktach Oskara Blumenthal'a i Gustawa Kadelburg'a. Siódmy gościnny występ p. Marcelego Zboińskiego; w piątek nie będzie przedstawienia; w sobotę „Honor“, komedja w 4 aktach Suderman'a. Ósmy gościnny występ p. Marcelego Zboińskiego; w niedzielę „Gwiazda Syberji“, dramat w 4 aktach ze śpiewami hr. Starzeńskiego. Ostatni gościnny występ p. Marcelego Zboińskiego.

Reskrypt krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, zaprowadzający zmiany w umundurowaniu straży skarbowej galicyjskiej, jest przedmiotem wstępnego artykułu w ostatnim numerze (12) *Dwutygodnika straży skarbowej*, który traktując rzecz ze swego stanowiska wypowiada zdanie, iż ministerstwo skarbu, wydając przepisy co do umundurowania, nie działało z własnej inicjatywy, lecz pod naciskiem sfer wojskowych. — Jak zwykle następują artykuły fachowe, wiadomości urzędowe, kronika itd. Z działu prawie inseratowego spotykamy też wiadomość, drobną napozór, a jednak ważną, a mianowicie, iż oddział straży w Mielnicy zakłada sobie bibljotekę i w tym celu prosi o poparcie. Sądzimy, że ci, do których odezwa się zwraca, pomocy swej nie odmówią.

Lola Beeth w Londynie. Z Londynu donoszą nam o ogromnych sukcesach Loli Beeth, która przed kilku dniami jako Sigelinda w „Walkirji“ zachwyciła publiczność pięknym swym głosem i wspaniałą powierzchownością. Artystka otrzymała masę kwiatów i niezliczone razy była wywoływaną.

Międzynarodowy kongres prasy.

Budapeszt, 14 czerwca.

I.

Opuściwszy stację Marchegg, wpada kurjerski pociąg w pełnym biegu na most na Morawie i przebywa go w niespełna pół minuty. Od tej chwili jesteśmy na ziemi węgierskiej; most stanowił granicę. We wszystkich wagonach naraz ożywia się rozmowa, rozbrzmiewają frazesy i wykrzykniki, we wszystkich językach. Bo też pociąg wiezie przedstawicieli różnych narodowości, stłoczonych razem w ciasnych przedziałach, pomieszanych ze sobą, a spieszących wspólnie na kongres do Pesztu. Cały pociąg zajęty prawie wyłącznie przez reprezentantów prasy. Oprócz skromnej garstki nas, Polaków, jest więcej niż czterdziestu Francuzów, dwóch Portugalczyków, jeden Hiszpan, siedmiu Belgijczyków, jeden Szwed, sześciu Prusaków, około dwudziestu Wiedeńczyków, dwóch Amerykanów, wreszcie dziesięciu synów i sześć cór Albionu, któreto ostatnie, również z bardzo poważnemi minami rozprawiają o wszystkiem, albowiem i one dążą nie na samą wystawę, lecz na kongres, jako przedstawicielki swoich koleżanek, pracujących w prasie angielskiej.

Mimo tak różnorodnych elementów, harmonja panuje w całym pociągu niezwykła. Znajomości zawierają się na poczekaniu; zaznajomieni, zaprzyjaźniają się na prędce. Wszyscy mają sobie wiele do opowiadania; stosunki społeczne, ekonomiczne i dziennikarskie, polityka wewnętrzna i zewnętrzna wszystkich krajów — w obrotach nie lada. Pociąg wre życiem, huczy i szumi, czas mknie jak strzała i wreszcie, o 2. popołudniu, zatrzymujemy się na dworcu peszteńskim.

Na peronie oczekiwali nas członkowie „węgierskiego towarzystwa dziennikarskiego w Othon“ i po ogólnych powitaniach, rozpoczęło się natychmiast rozkwaterowywanie przybyłych gości; rzecz o tyle chwalebna, o ile łatwa, zwłaszcza gdy się zważy, że wynaleść obecnie samemu wolne mieszkanie w którymś z peszteńskich hoteli byłoby zaiste arcytrudną sztuką. Wszystkie one, zarówno wielkie jak małe, są przepełnione od góry do dołu.

Popołudnie pozostawiono przybyłym wolne zupełnie dla odpoczynku po trudach podróży; wieczorem natomiast, o godz. 9., odbyło się pierwsze inauguracyjne zebranie towarzyskie uczestników kongresu, we wspaniałych lokalnościach klubowych towarzystwa „Othon“. Przyjęcie zgotowane przez gospodarzy było nader serdeczne i ciepłe, nic też dziwnego, iż zebranie nosiło cechę iście koleżeńskiej biesiady, zaprawnej szczerym humorem i swobodą. W zebraniu wzięło udział więcej niż stu pięćdziesięciu członków, bo wielu przyjechało jeszcze wczoraj, a inni znowu, np. Włosi, dopiero dziś wieczorem, przed samem zebraniem. Między obecnymi, było wielu ludzi o znanych powszechnie nazwiskach literackich; że wymienię tylko: z Węgrów — Maurycy Jokai i Eugenjusz Rákosi (prezes towarzystwa „Otthon“); z Francuzów — Alfons Humbert, Taunay (wiceprezes trybunału prasy w Paryżu) i Maurycy Feuillet; z Anglików — Sir Tomasz Crosbie (prezes towarzystwa dziennikarzy angielskich) i John Reid, redaktor *Daily Graphic*; z Niemców — von Puttkamer z Drezna i Georg Schweitzer z Berlina; z Włochów — Vico Mantegazza (syn znakomitego uczonego) i E. Torelli-Vioillier z Medjolanu; z dziennikarzy wiedeńskich — I Winternitz, Sygfryd Löwy, Wilhelm Singer itd. itd.

Z dziennikarzy polskich, przybyli dotychczas — oprócz reprezentantów towarzystwa dziennikarzy polskich, z przedstawicieli poszczególnych dzienników — tylko Alfred Szczepański i dr. Józef Zipser; zapowiedzieli zaś swój przyjazd: Teodor Jeske-Choiński i Feliks Fryze z Warszawy.

Wszystkich członków kongresu zapowiedziało się 344 i spodziewają się tu, że tylu ich istotnie przybędzie do jutra. Zainteresowanie dla kongresu jest u uczestników wielkie, tembardziej, że na porządku dziennym jutrzejszego pierwszego zgromadzenia, jest sprawa przyjęcia uchwalonego na zeszłorocznym kongresie w Bordeaux statutu, który to statut wszakże spotyka się ze stron wielu z zarzutami, — słusznemi czy niesłusznemi, tego na razie przesądzać nie można. Podczas zebrania rozprawiano wiele na ten temat, a choć wesoło, po koleżeńsku i wśród żartów, to czuć było, że kwestja ta, bardzo łatwo zaostrzyć może jutrzejsze obrady i — zgoła zgubnie wpłynąć na dotychczasową, międzynarodową harmonję. Czy stanie się tak istotnie, jutro pokaże...

Program na jutro, następujący:

O godz. 9. rano, w wielkiej sali nowego ratusza uroczyste otwarcie kongresu i obrady, o godz. 2. po południu bankiet urządzony przez dyrekcję wystawy na cześć dziennikarzy, — następnie gremjalne zwiedzanie wystawy. *Iz. K.*

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 16 czerwca. (*Z izby posłów*). Wczorajsze ostatnie posiedzenie izby zaznaczyło się niezwykłą nerwowością, która co chwila wywoływała ostre starcia. W tej samej izbie, która znosi bez szemrania karczemne obelgi i najgorszego rodzaju oszczerstwa, dziś lada ostrzejsza wycieczka wywoływała powszechną irytację.

Sprowokował burzę p. Lueger, który przemawiając przeciw podatkowi cukrowemu twierdził, jakoby z dobrego źródła doniesiono mu, że pomiędzy Czechami a Polakami istnieje w tej mierze ciche porozumienie, w którem rolę odgrywa nafta. Czesi — rzekł — z ryczących lwów, przemienili się w woły robocze rządu.

W tem miejscu zaprotestował p. Vaszaty, za co od Luegera doczekał się uznania, że on jeden z pomiędzy Czechów pozostał owym lwem ryczącym.

W dalszym ciągu kiedy Lueger, dalej spotwarzał Koło polskie, a p. Gessman mu potakiwał, zawołał p. Lewicki na Gessmana „To zuchwalstwo!“ Gessman odpowiedział: „Pan nie masz nic do gadania, pan, który co chwila zmieniasz przekonania“.

P. Pernerstorfer czuł się zobowiązanym cisnąć Kołu obelgę: „Polityczni kuglarze, świat cały zna was jako takich“.

P. Czecz trafnie skwitował nazywając partję Luegera „nałogowymi oszczercami“.

Po przedmiotowem przedstawieniu rzeczy przez reprezentanta rządu szefa sekcji Jorkasza, p. Pacak w płomiennej mowie napiętnował całą kłamliwość oszczerstwa Luegera.

Następnie p. Kronawetter zdenerwował do reszty izbę półtoragodzinną mową, powtarzając ciągle w kółko to samo.

Wreszcie zabrał głos p. Jaworski, ażeby oświadczyć kategorycznie, że twierdzenie Luegera o umowie, opartej na wzajemności (nafta!) pomiędzy Kołem a Czechami jest prostem oszczerstwem. Jeżeli Lueger nie ma na to kłamliwe twierdzenie dowodów, to powinien milczeć.

(*Krzyk. Awantura. Lueger woła: usque ad finem! Steiner wtóruje mu, rycząc formalnie*).

P. Jaworski odpowiada na to, że odpierać inwektywy Luegera i jego towarzyszów uważa niżej swojej godności. Mowca wywodzi dalej, iż Koło po głębokim namyśle postanowiło głosować za ustawą, przyczem ani słówkiem nie wspomniano o nafcie. Koło głosuje za ustawą wskutek solidarności, jaka istnieje pomiędzy rolnikami bez względu na kraj i narodowość.

W imieniu p. Wielowiejskiego stawia mowca rezolucję, wzywającą rząd, aby w celu popierania produkcji cukru przyznał rolnikom zniżenie taryf na kolejach państwowych za przewóz odpadków buraczanych i użył także swego wpływu na koleje prywatne. (*Oklaski*).

Po przemówieniu referenta p. Kramarza ustawę przyjęto.

P. Kramarz postawił wniosek nagły rozpoczęcia zaraz trzeciego czytania ustawy. Nagłość wniosku uchwalono 141 głosami przeciwko 67, poczem w trzeciem czytaniu przyjęto ustawę 136 głosami przeciwko 64.

Do delegacyj wspólnych na miejsce zmarłego p. ks. Kljuna wybrano p. Viszuikara, jako zastępcę p. Kuszara.

Następuje dyskusja nad nagłym wnioskiem p. Steinera w kwestji pragmatyki służbowej dla urzędników.

Minister hr. Badeni oświadcza: Co się tyczy pierwszej części wniosku, aby przejść do porządku dziennego nad ustawą dyscyplinarną, to jest to coś nowego i coś dziwnego. Rząd nie ma jednak nic przeciwko temu, jeżeli izba chce to uczynić.

Co się tyczy drugiej części, wezwania do przedłożenia pragmatyki służbowej, to minister bierze rząd w obronę przed zarzutem, jakoby nie miał względów dla urzędników. Byłoby do życzenia, aby każdy rząd w ciągu swego ośmiomiesięcznego istnienia zrobił tyle dla urzędników, co ten (*oklaski*). Minister spodziewa się też, że w jesieni ustawa regulacji płac urzędników przez izbę przyjętą zostanie, a nie potrzebuje wyjaśniać, jak się rząd na tę kwestję życzliwie zapatruje. Minister sam był przeszło przez ćwierć wieku urzędnikiem, tak samo większa część ministrów. Wszyscy więc wiedzą, czego urzędnicy potrzebują i czego sobie życzą.

Co się tyczy uwagi p. Steinera o kwestji zaufania urzędników i czuwania nad niem, oświadcza minister imieniem rządu, że ten musi przedewszystkiem wymagać posłuszeństwa urzędników dla przełożonych. Nie można się przecież spodziewać, że rząd przedłoży pragmatykę, w której ten szczegół byłby pominięty, on przynajmniej — minister — tego nie uczyni (*oklaski*).

Po dłuższej dyskusji nagłość wniosku odrzucono, posiedzenie zamknięto i sesję odroczono.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 16. czerwca. Dowiaduję się, że w tych dniach odejdzie z kancelarji gabinetowej odpowiedź na petycję wręczoną przez osławioną deputację tłumną Rusinów.

Wiedeń 16. czerwca. Kartel rafinerów nafty rozbił się ostatecznie.

Wiedeń 19. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o budowie kolei lokalnej Chodorów Podwysokie.

Budapeszt 16. czerwca. Węgierska deputacja kwoty postanowiła odpowiedzieć na *nuntium* austrjackie dopiero po skończeniu się feryj parlamentarnych.

Praga 16. czerwca. Dnia 29. b. m. odbędzie się tutaj zebranie niemiecko-czeskich mężów zaufania.

Berlin 16. czerwca. *Berliner Tagblatt* dowiaduje się z Moskwy, że zdrowie cara wskutek wzruszeń podczas katastrofy na polu Chodyńskiem znacznie ucierpiało.

Moguncja 16. czerwca. Aresztowano tutaj Francuza Matile'a pod zarzutem szpiegostwa.

Wiedeń 16. czerwca. Przed kilku dniami otrzymał br. Rotszyld z Budapesztu list, w którym pod groźbą zamordowania żądano od niego, aby wysłał do Budapesztu 120 000 zł. pod znakiem „Praca 1896“ *poste restante.* Rotszyld posłał list policji budapeszteńskiej, której tymczasem wiele bogatych osób złożyło podobne listy, noszące podpis „Związek anarchistów.“

Policja zaczęła śledzić i na poczcie aresztowała szewczyka, który się pytał o list. Badany oświadczył, iż posłał go jakiś żołnierz. Na podstawie tego zeznania aresztowano piechura Karola Benadeka i pewnego jednorocznjaka, którego nazwiska pisma budapeszteńskie nie podają.

Wiedeń 16 czerwca. Ks. kardynał Sembratowicz w drodze do Rzymu przybył tu wczoraj.

Grac 16 czerwca. Przybył tu prezes ministrów hr. Badeni Dziś przed południem przyjmował naczelników władz.

Budapeszt 16 czerwca. Pierwsza sekcja kongresu handlowego przyjęła rezolucję, w której uznaje potrzebę utworzenia samoistnego węgierskiego obszaru celnego, a tylko w razie, gdyby utworzenie samoistnego obszaru było niemożliwe, należy traktat handlowo-celny z Austrją przedłużyć pod pewnymi surowymi warunkami. Pierwszym atoli warunkiem przedłużenia tego traktatu jest zdaniem kongresu to, ażeby Węgry ponosiły tylko 30 procent wspólnych wydatków i aby bank, mający prawo emisji not, okazywał więcej życzliwości dla Węgier.

Rzym 16. czerwca. Obiega tu pogłoska, iż w jesieni zjadą się w Wenecji cesarz austrjacki, niemiecki i król włoski.

Rzym 16. czerwca. Dziennik *Exercito* donosi, że król Humbert podpisał już dekret, znoszący stan wojenny w Erytrei.

Wiedeń 16. czerwca. Na stacji kolei południowej Windisch Feistritz nastąpiło wczoraj zderzenie się dwóch pociągów, podczas którego zginęło 2 rezerwistów z 97 pp. Wielu rezerwistów jest ciężko rannych.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 16. czerwca.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 350 25, Węg. Kredyty 381·—, Anglobanki 154·75, Wiedeński „Bankverein“ 132·—, Unjony 286·—, Laenderbanki 253 50 Sztacbany 357 50, Lombardy 103·—, Elbethale 276 50, Kolej północno-zachodnia 267 50, Tytuniowe 173·—, Rima 235 —, Alpiny 78·50, Renta majowa 101 40, Węg. renta koronowa 98 85, Losy tureckie 54 60, Marki niemieckie 58·82, na czerwiec —·—.

Berlin 16 czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 219 — (350 06), sztacbany 151 90 (357·30), lombardy 44 10 (103 61), Disconto 208 —. Usposobienie słabe.

Frankfurt 16 czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 295 75 (349 11), sztacbany 306 12 (356·50) lombardy 90 62 (603 7Z) Laura 153·—, Harpener —·—, Disconto 207 85. Usposobienie słabe.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 16 czerwca godz. 2. min. —.

Akcje kred.	350·50	Gal. obl. prop.	97·25
Alpiny	78 50	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	380 50	Akcje tytoń.	172·—
Anglobanki	155 —	4% Poż. kraj. z r. 1893	97 40
Unjony	256 —	Elbethale	276 25
Ludwiki	—·—	Länderbanki	253·75
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	122 70
Lombardy	103·—	Bankvereiny	139 50
Losy tureckie	55·—	Wspólna rentap.	—·—
Staatsbany	358·50	Ruble	127·—
Czerniowieckie	287·50		

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów maja 16 czerwca 1896 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 217·50 do 220·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasy po 200 zł. w. a. w srebr. 290·50 do 293·50. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 387·— do 387·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron = 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·30 do 110·90. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat. 99·80 do 100·50 Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 50 lat. po 200 koron 96·60 do 97 30 Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 98·10 do 98·80. Tow kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98 30. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 56 latach 97·50 do 98·20.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 103·— do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100 — do 100·70. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. 100 — do 100 70. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·10 do 97·80 Pożyczki kraj. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·30 do 98 —. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97 70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 25·— do 27·—. Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces 5·61 do 5·71. Napoleond'or —·—. od 9·50 do 9·60. Półimperjał 9·60 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26.75 do 1·27.9·. 100 marek niem. 58·60 do 59 10

Podwołoczyska 15. czerwca. Znaczne dowozy pszenicy rosyjskiej spowodowały spadek cen tejże, pomimo, że popyt ze strony Niemiec nie ustaje, a wszystkie z Rosji nadchodzące transporta łatwo znajdują odbiorców.

Żyto tylko w celnych gatunkach jest poszukiwane. — Ceny owsa widocznie się obniżyły. — Jęczmień, przy miernem zaofiarowaniu, poszukiwany

Za zboże krajowe płacono:

Pszenica od 6 60 do 6 80, żyto od 5·20 do 5 30, jęczmień celny od —·— do —·—, jęczmień od 4·20 do 4·60, jęczmień słodowy od 4 60 do 5·—, jęczmień browarny od —·— do —·—, owies od 5 10 do 5·30, groch Wiktorja od 6·— do 7·—, wybierany od —·— do 8·—, groch do gotowania (*Kocherbse*) od 5·— do 6·—, groch pastewny (*Futtererbse*) od 4·20 do 4 60, hreczka od —·— do 6 25, hreczka bez tatarki od —·— do 6 50, wyka od —·— do —·—, rzepak od —·— do —·—, rzyj od 5 50 do 6·—, siemię lniane od —·— do —·—, siemię konopne od 7·— do 7 20, koniczczerwony od 25·— do 32·—, konicz biały od 25·— do 35·—, konicz szwedzki od —·— do —·— za 100 kilogramów *netto. loco* Podwołoczyska.

Z Rosji przybyło w ciągu ostatnich 2 dni: 30 wagonów pszenicy, 5 wagonów grochu, 2 wagony owsa i po 1 wagonie żyta i jęczmienia.

Za zboże rosyjskie płacono:

Pszenica od 4·85 do 5·60, żyto od 3 10 do 3 70, jęczmień od 3 70 do 4·20, jęczmień celny od —·— do —·—, jęczmień słodowy od 4·20 do 4 50, owies od 4 25 do 4 50, proso od —·— do —·—, groch biały od —·— do —·—, groch Wiktorja (wybierany) od 5 50 do 6 50, groch do gotowania (*Kocherbse*) od 4·80 do 5·25, groch pastewny (*Futtererbse*) od 4 10 do 4 60, kukurydza od 3·70 do 4·—, *cinquantin* od —·— do —·—, hreczka od 5·— do 5 50, siemię lniane od —·— do —·—, siemię konopne od 7 10 do 7·30, konicz czerwony od 24·— do 30.—, mak niebieski od 11 75 do 12 75, otręby pszenne (*Weizenkleie*) od 3·10 do 3 15, otręby żytnie (*Roggenkleie*) od —·— do 3·55 za 100 kilogramów *netto, transito* (bez cła) *loco* Podwołoczyska, częścią w worach, częścią w stanie wysypanym.

Podziękowanie.

W Zarudeczku nad granicą rosyjską 1. czerwca b. r. odbyło się u nas poświęcenie domowej kaplicy, przez co spełniło się najgorętsze życzenie nasze — że zaś zawdzięczyć to mamy staraniu OO. księży Bernardynów, gwardjanowi Olszewskiemu, Rzeczkowskiemu, Laurentemu i ks. Pawłowi, śmiem na tej drodze złożyć im publiczne podziękowanie za wystaranie się tejże kaplicy, poświęcenie i podniosłą przemowę przy tej uroczystości staropolskiem: Bóg zapłać.

Feliks i Antonina Niezabitowscy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuję przedsiębiorcy budowy domu. J. S. restante Dąbrowa.

Subiekt fryzjerski zostanie przyjęty w zakładzie Ferdynanda Zimmera w Przemyślu. 461

Dr. Stanisław Schätzel adwokat w Brzeżanach poszukuje koncypienta.

Adwokat dr. Berlstein w Delatynie poszukuje rutynowanego koncypienta.

Bryndza majowa zł. 2.28 ct. 5ciu [illegible] poselka — Zarząd Dworu [illegible]-Brzeżany. 477

KAPELUSZE Piesse i angielskie twarde i miękkie w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca JAN CHLEBOWNIK ul. Halicka l. 4, obok kaplicy Boimów.

3.000 rolek tapet na składzie [illegible] tanio poleca A. Krzysztofowicz, we Lwowie, plac Halicki l. 2. 259

A ptekę z realnością murowaną i ogrodem z wolnej ręki, do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 473

Folwark w Przemyślu do sprzedania o 4.000 niżej ceny. Kapitał potrzebny 10.000 zł. Zgłoszenia: Zasanie l. 77 a właściciel Folwark na Zasaniu. 449

Rządca, posiadający studja rolnicze, ze 22 lat praktyki, biegły w kulturze łąk torfowych i uprawie kartofli na wielką skalę, poleca się od 1. lipca 1896. *W. Chyćko,* Sądowa Wisznia. 439

WINA stołowe, białe i czerwone z królewsko-węgierskiej wzorowej piwnicy wyłączny skład w handlu **St. Markiewicza** we Lwowie.

Story na wałkach samoczynnych płócienne w pasy i gładkie tanio poleca *A. Krzysztofowicz,* we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Guwernantka poszukuje posady do języka francuskiego, niemieckiego, muzyki i do udzielania przedmiotów szkolnych. Łaskawe zgłoszenia Wna pani T. [illegible] w Tarnowie, ul. Krakowska l. 10, dla M. M. 105. 465

Kołdry szyte, **Materace** z czystej włosiany, [illegible] wełniane, **Kapy** na łóżka, [illegible] liberyjne i na materace [illegible] magazyn **A. KRZYSZTOFOWICZA,** we Lwowie, pl. Halicki l. 2

KOSZULE białe i kolorowe, batystowe, flanelowe, [illegible] i wełniane od 1.90. Kołnierzyki [illegible] Mankiety po [illegible] ct. [illegible] od 20 ct. polecają **Gorski i Szydłowski** Lwów, plac Mariacki róg Hetmańskiej.

[illegible] pod Przemyślanami [illegible] do sprzedania i objęcia. Bliższej wiadomości udzieli M S. poste restante Przemyślany. 470

Maszynista uprawniony do [illegible] obsługi maszyn parowych i [illegible] rolniczo-maszynowy, poszukuje miejsca. Adres: Dzingało Sędziszów. 472

Kandydat notarjalny, uzdolniony do [illegible] substytucji [illegible] z [illegible] praktyką na czas nieobecności pp. notarjuszów [illegible] zastępstwo. Wiadomość „R. Z." poste restante Rzeszów.

Korzystne kupno! Kamienica 2 piętrowa z ogrodem, wolna od podatków, w śródmieściu do sprzedania. Informację udzieli **Niżałowski,** Hotel Żorża. 466

Poszukuję się dzierżawy około 10.0 morgów ornej ziemi. Wymagania i kontrakt 10-letni, dobre budynki, bliskość stacji kolejowej i dużego miasta. Wiadomość w biurze gazet Olszewskiego, Lwów. 463

Pewna osoba poszukuje posady do robót i szycia i haftu białego, krawieczyzny, kroju i szycia sukien, a w szczególności garniturków dziecięcych. Zdolna jest także do objęcia obowiązków kierowniczki. Łaskawe zgłoszenia do biura p. *Em. Babińskiego* w Stanisławowie, ul. Sobieskiego l. 40. 40

Kursy wakacyjne, przygotowawcze do egzaminów wstępnych i nauczycielskich prowadzone będą w zakładzie **Marji Bielskiej** *Lwów, ulica Pańska liczba 5.*

Mieszkania i sklepy po 1 centa od wyrazu.

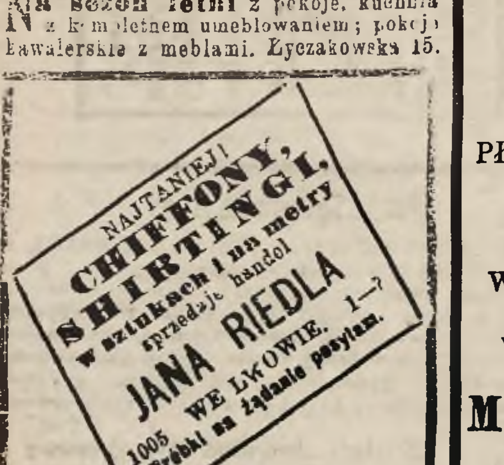
[illegible] 7, dwa pokoje, [illegible] kuchnia [illegible]. 462

Dwa pokoje frontowe z kuchnią [illegible], piwnicą i t. p. ul. Teatralna 16.

Sklep narożny od placu Trybunalskiego i ul. Teatralnej 16, z 2 wchodami i z oknami wystawowemi (dotychczas handel wędlin).

[illegible]chmanowskiego 16, 2 pokoje, [illegible] kuchnia I. piętro; 1 pokój, kuchnia parter od 1. lipca. 476

Na sezon letni 2 pokoje, kuchnia z kompletnem umeblowaniem; pokoje kawalerskie z meblami. Łyczakowska 15.



Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:

August Schellenberg i Syn

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
poleca

PROMESY

do ciągnienia 1. lipca 1896 r. na losy miasta Wiednia po złr. 4.50.

Główna wygrana 200.000 złr. w. a.

i do ciągnienia 6. lipca 1896 r. na 3% losy Austrjackiego Zakładu kredyt. ziemskiego II. Em. po zł. 1.75 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 50.000 złr. w. a.

oraz

LOSY na spłaty miesięczne.

pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1621 1—?

Pierścionki włosienne po 30 ct i wyżej, oznaczające kajdany, które od lat kilku były wyrabiane przez byłego więźnia stanu z roku 1863—4. Tenże sam i obecnie takowe wyrabia, i są do nabycia w handlu Wgo p. M. Ludwiga, ul. Halicka we Lwowie i w Administracji „Gazety Narod." Może będą pożądane w 25-letnią rocznicę zgonu ś. p. Lelewela, gdyż są żałobne.

WAŻNE DLA PAŃ!

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Tylko za 10 zł. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.

Eugenia Wekerówna
ul. Chorążczyzny 5, róg ul. Akademickiej 5, II. piętro, drzwi nr. 19.

Młody człowiek

posiadający zupełną rutynę w zawodzie bankierskim, **biegły w korespondencji** polskiej i niemieckiej, znajdzie u mnie umieszczenie. Własnoręczne oferty polsko-niemieckie, z podaniem dotychczasowego zajęcia i żądanego wynagrodzenia, przy załączeniu fotografji i odpisu świadectw nadsyłać należy pod moim adresem najdalej do dnia 30. czerwca 1896.

August Raczyński
dom bankowy w Krakowie.

Najlepszej jakości
Pończochy, Skarpetki
i
Pończoszki dziecięce
polecają

M. BEYER i Sp.

Lwów
ulica Karola Ludwika liczba 1.



KAPELUSZE
CYLINDRY
CZAPKI
HEŁMY
KRAWATKI
RĘKAWICZKI
PŁASZCZE
PROCHOWNIKI
SZELKI
SKARPETKI
KUFERKI
TŁUMOKI
KOSZULE
jedwabne i wełniane.
KALOSZE
MESZTY
LASKI
PARASOLE
KAFTANIKI
wełniane i fil' d'ecosse.
KOSZULE, KALESONY
Dr. Jägera.
CZAPKI i KAPELUSZE
liberyjne.
PŁASZCZE gumowe liberyjne.
PLEDY i DERKI
do powozów.
KAMASZE
WATTERPROFF i skórzane
poleca
w najlepszym gatunku
angielskie i francuskie

MARCIN MÜLLER

plac Halicki 14
(obok banku Hipotecznego.)

Nagroda pilności

Książeczki oprawne,
Medaliki, Obrazki,
Krzyżyki, Różańce
na premia szkolne
w wielkim wyborze
po najniższych cenach
poleca 1662 1—6
Wincenty Koczabński
we Lwowie, ul. Kopernika l. 2

Masę

woskową
do zapuszczania podłóg
uznaną za najlepszą
1383 poleca 1—1
Fabryka świec i blichowania wosku
FR. SCHUBUTHA
Lwów — Rynek 41.
Tamże skład
najlepszych herbat.

Fabryka przetworów drzewnych i wełny drzewnej

JÓZEFA ROSNERA

poleca własnego wyrobu
deszczułki podłogowe dębowe, jaworowe i sosnowe
w całkiem suchym stanie i jak najstaranniej wykonane; a jako nowość

WEŁNĘ DRZEWNĄ

do wyrobów tapicerskich do opakowania szkła, porcelany, jako ściel stajenną i t. d.

po cenach fabrycznych.

Zamówienia przyjmuje kantor firmy w Hotelu Francuzkim we Lwowie, przy placu Marjackim l. 5. 1441 1—24

Znaczny zarobek uboczny,

znaleźć mogą zdolne i rzutkie osoby każdego stanu, chcące się zająć w godzinach wolnych. Oferty pod N S. 316 przyjmuje G. L. Daube & Co., Frankfurt n./M.

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy Zuckmantel (Austr. Szląsk) Hydroelektroterapia. Elektryczna kąpiel dwukomorowa. Gimnastyka lecznicza. Massaż. Kuracja dyet. i terenowa. Prospekty franco i bezpłatnie. Właściciel i lekarski kierownik: ***Dr. Schweinburg,*** długol. I. as. prof. Winternitza w Wiedniu-Kaltenleutgeben.
1511 1—11

Stolarze, tapicerzy, dekoratorzy, kompletne wzory.
Bogato ilustrowane katalogi.
Specjalność w amerykańskich biurkach i pułkach ruchomych na książki.

Założony w roku 1835.

MEBLE FRANK

W WIEDNIU,
I., Kärntnerstrasse Nr. 32 a.

Na Wyścigi

polecamy 1614 1—7
amerykańskie BUGGI na 4 kołach
nadzwyczajnej lekkości.

E. & J. STROMENGER
ces. i król. nadworni dostawcy.
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5.

---

w biurze — w urzędzie — w domu — w szkole

powinny być tylko krajowe

Atramenty, Laki listowe, Farby do stampilij, Gumy

pochodzące 1575 1—3
z pierwszej krajowej chemicznej fabryki

Kazimierza Baumana

we Lwowie, ulica św. Marcina l. 65.

Do nabycia w pierwszorzędnych składach przyborów do pisania **w całym kraju.**

Cenniki (tylko dla pp. kupców)
na żądanie opłatnie i darmo.

LUBIEŃ

zakład kąpielowy wód siarczanych w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca.

Pora zdrojowo-kąpielowa od 20. maja do 20. września.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygjeny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, także posadzki; kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Oddział wodoleczniczy. Najnowsze przyrządy do natrysków. Łaźnia parowa. Kąpiele rzeczne nowo zbudowane. Przyrządy rozpylające do leczenia chorób nosa, gardła i płuc. Maser, maserka i służba kąpielowa, fachowo uzdolnieni. Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św. **Pierwszorzędna restauracja pod ścisłym dozorem lekarza. Mleczarnia** nowo urządzona. Cukiernia. Sklepy. Wody mineralne rodzime i zagraniczne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Sala balowa i koncertowa. Czytelnia obficie zaopatrzona. Biblioteka. Mieszkania zupełnie urządzone. Gry, zabawy i gimnastyka dla dzieci. Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów, ostry i przewlekły. Dna i pozapalne wysięki. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Okres wyzdrowienia po operacjach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry. Spóźnione postacie kiły, zwłaszcza po nadużyciu rtęci. Otyłość. Choroby kobiece (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85·40252 ałunu) Przewlekłe zatrucia metaliczne. Neurastenia. — Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. — Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd. 1471 1 3

Adolf br. Brunicki, właściciel zdrojowiska. *Karol Bratkowski,* zarządca. *Dr. Paweł Radecki,* lekarz zdrojowy.

KOMPLETY OPRAWNE

„ŚWIATA W OBRAZACH"

są do nabycia

w Administracji „Dziennika Polskiego"

po zł. 6.30 ct. (z przesyłką pocztową zł. 7)

jak długo zapas wystarczy.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—7

4% listy hipoteczne koronowe,	4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4½% listy hipoteczne,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które te papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Do teraźniejszego zasiewu

TURNIPS (Rzepa)

oryginalna angielska
w kilku gatunkach, kilogram po zł. 1.20, 1.30
Rzepa pastewna czyli ściernianka
biała, okrągła i biała długa, kilogram 80 ct.
poleca w najpewniejszych gatunkach
główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, ul. Teatralna 8 (plac św. Ducha.)
Na morg wysiewa się 1½ klgr. — Cenniki na żądanie franko.




Znak ochronny.

Premiowany najwyższemi odznakami.

J. ANDĚLA

nowo odkryty zamorski proszek
zabija:
szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mollki ptasie i w ogóle owady
z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostanie.

Fabryka i rozsełka w **J. Andel'a,** droguerji „pod Czarnym Psem" w Pradze Husgasse 13.

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38. J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. BOLECHÓW: Karol Dull. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. GRÓDEK J. Hescheles apt., A. Lippus. GLINIANY: A. Helm apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Arnold Reifer apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawełka kupiec, Reim & Friedrich, Jan Nagel. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. KAŁUSZ: A. Szustow apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Jak. Mandl. Ad. Baumann: K. Lauer. S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt., St. Wołkowski dawniej Grott. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt., Walerjan Ritterman & Comp. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: Marjan Krzyżanowski apt., E. Frantz apt. TARNÓW: Władysław Brach, obok c. k. Starostwa. RYMANÓW: Eisig Moszkowitz i B. Glaser. WADOWICE: S. Kurowski apt., T. Rauchberger. ŻÓŁKIEW: Juljan Olearczyk. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. 1049 1- 3

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 r. po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1008 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

L. 34.718. 1603 1 - 2

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacji stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci powinni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2. sierpnia r. b.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawienego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielk. ks. krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6. czerwca 1896. *Grott.*

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.